

nr J.: 401/1027

9.03.2005

J.

opr. 17.01.2003
M. G.

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ
Akademii i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej
oraz Wojskowej Służby Polek
87-700 Toruń, ul. Piłsudskiego 17, tel. 54 62 52 166
tel. 54 62 52 127; fax 54 670 56 27 56
KRS 00000410
Nr r-ku 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244



Brodnica

Warszawa AX

++ Siudowski Bogdan

ps. „Marcin” PSZ Łach.

N: 404/1027 Pom.

VM kel. V

SPIS ZAWARTOŚCI
TECZKI

Siudowski Bogdan

J: M-404/2, 1027 Pom

Brodnice - Warszawa

352 Zach.

I./1. Relacja k. 1 s. 1

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora k. 3 s. 1-5

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora —

II. Materiały uzupełniające relację k. 5 s. 1-5

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora k. 27 s. 1-29

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. k. 1 s. 1

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —

III./5. Inne ... —

IV. Korespondencja

1). biuro, ca. k. 1 s. 1

.....

.....

V. Nazwiskowe karty informacyjne k. 3

VI. Fotografie obraz i kompozycji

I/1. Relacja - Siudowski Bogdan

1. Przebieg służby wojskowej i konspiracyjnej - z marca 1991 aut. mjr. Bogdana Siudowskiego, mpis kop.

k. 1 s. 1



1

Przebieg służby wojskowej i konspiracyjnej

lipiec 1939 - obóz szkoleniowy PW w Tleniu,
sierpień 1939 - ochotnik w Komendzie Powiatowej PW Brodnica - zwalczanie V kolumny hitlerowskiej,
wrzesień 1939 - 67 pp Brodnica i 360 pp Warszawa ochotnik w obronie Pomorza i Warszawy / kontuzjowany /,
październik 1939 - Bronica nasłuch radia francuskiego i kolportaż komunikatów,
listopad - grudzień 1939 - więzień Gestapo w Brodnicy, ucieczka z więzienia do Warszawy,
luty 1940 - październik 1944 - ZWZ AK, sabotaż, potyczki partyzanckie, Powstanie Warszawskie / dowódca drużyny, oficer informacyjny BIP, dowódca obrony barykady / - 3 x ranny,
październik 1944-marzec 1945 - niewola w obozach i szpitalach Lamsdorf, B.Leipe Wistritz, Mühlberg, Zeithem.
kwiecień 1945 - maj 1946 - d-ca komp.POW 138Northeim /pułk piechoty podległy dyw.pancernej gen.Maczka/,
lipiec 1946-październik 1946 - Mannheim ośrodek szkolenia kompanii wartowniczychUSArmy - d-ca pododdziału Hamelburgu,
październik 1946-grudzień 1947 - oficer łącznikowy Polskiej Misji Wojskowej Frankfurt n/M

Legitymacja oficera rezerwy 0112499 - WKU Pruszków

16 kwietnia 1948 przeniesiony do rezerwy.

ewiczenia w rezerwie

1957r - Szkoła Oficerów Kwatermistrzostwa w Poznaniu

1960r - Kwatermistrz pułku czołgów w Ostródzie /15 Dyw.Zmech
rozkaz pers.MON nr.50 z 10 kwietnia 1985 awansowany do stopnia majora.

Zaliczony 5 kwietnia 1990 przez ZUS do I grupy inwalidów wojennych.

W-urd. 03.1991

mgr. Bogdan Lindowski

1/2. Dokumenty dotyczące reletona:
Sindowski Bogdan

1. Kserokop. wniosku o nadanie Orderu
Wirtuti Militari kl. V z 12.10.1968 k. 1 s. 1-2
2. Patent nr 99 nadania Odznaki Pa-
miętkowej Szkoły Podchor. Res. Piechoty
A D z 3.05.1981, kserokop. k. 1 s. 3
3. Zawiadzenie nr D D-202-4 z 5.04.1981
wydane przez szefa Departamentu Kadry
R O W o odwołaniu B. Sindowskiego
Krzyszem Srebrnym Orderem VM, kserokop. k. 1 s. 4-5



526669
6 378/S
1

POUFNE

WNIOSEK O NADANIE ORDERU — ODZNACZENIA

VIRTUTI MILITARI V kl.

(podać rodzaj, klasę, stopień orderu lub odznaczenia)

1 Dane ogólne

a) imię i nazwisko a) **Bogdan SIUDOWSKI ps. "Marcin"**

b) imiona rodziców b) **Konrad i Helena**

c) nazwisko panięskie (dla mężatek) c)

d) w przypadku zmiany nazwiska podać nazwisko rodowe d)

2 Miejsce urodzenia

Brodnica
(wieś, miasto, powiat, województwo)

3 Data urodzenia

14 **2** **1921**
dzień miesiąc rok

4 Miejsce zamieszkania Podkowa Leśna k/W-wy ul. Parkowa 19

5 Miejsce pracy i stanowisko

Warszawa, Red. "Chłopska Droga" **St. Redaktor**
(miejscowość) (nazwa zakładu pracy) (stanowisko)

6 Przynależność partyjna

bezpartyjny **bezpartyjny** **bezpartyjny**
do 1939 r. w okresie okupacji po wyzwoleniu

7 Wykształcenie

wyższe niepełne **ekonomiczne**
ogólne specjalne

8 Służba wojskowa (czy i kiedy odbywał służbę wojskową — podać ostatni stopień wojskowy)

Ochotnik 1939 r. - 67 pp i 360 pp w obronie Warszawy 1946-48 LWP -kpt.rez.inwał
woj.

9 Czy był karany sądownie po wyzwoleniu (jeżeli był karany — podać za co, kiedy i wymiar kary)

nie karany

10 Posiadane ordery, odznaczenia i odznaki

Krzyż Walecznych 1944 Nr DK-3913/W-MON
Krzyż Partyzancki 1966 Nr K-36176
Medal za Warszawę 1961 " P-13348
Braz.Medal za Zasługi dla Obroń.Kraju 12.X.68
(rodzaj, klasa, stopień i data nadania)

Złota Odznaka Honorowa ZIW
2x Złota Odznaka za Zasł.dla woj
warszawskiego.Odznaka Tysiącle-
cia Państwa Polskiego
Za Waleczność w wojnie prec.Nie
moim i za pracę spoz. w DRP
(za jakie zasługi)

11

Maria Durska sekretarz Zarządu Koła ZBOWiD

(imię, nazwisko i stanowisko służbowe lub funkcja osoby odpowiedzialnej za ...)

Podkowa Leśna ,12 października 1968 r.

(miejsowość i data)

ZWIĄZEK BOJOWNIKÓW
o WOLNOŚĆ I DEMOKRACJĘ
Zarząd Koła
w Podkowie Leśnej

(podpis)

12 Adnotacje Biura odznaczeń Kancelarii Rady Państwa

13 Uzasadnienie wniosku (konkretne opisanie zasług, uzasadniających nadanie orderu lub odznaczenia, ze wskazaniem stażu pracy lub działalności oraz krótką charakterystyką postawy społecznej).

Bogdan Siudowski ps. "Marcin" jako małoletni wstępuje ochotniczo do 67 pp. w 1939 r. i walczy na Pomorzu i w obronie Warszawy. Po kapitulacji samodzielnie organizuje w Brodnicy nasłuch radiowy, redaguje i kolportuje komunikaty antyhitlerowskie. Zostaje aresztowany przez Gestapo i skazany na śmierć, ale ucieka z więzienia do GG. Od 1940-1942 działa na terenie Warszawy w ZWZ w "małym sabotażu" i kończy podchorążówkę poczym zostaje dowódcą drużyny. Z rozkazu dowództwa jeździ na Zamojszczyznę i w Hrubieszowskie gdzie walczy w szeregach partyzanckich przeciw pacyfikacji. Zostaje ranny i uwięziony w Zamościu skąd udaje mu się ucieczka do Warszawy. W powstaniu warszawskim walczy w bat. "Bełt" w kompanii por. Budziszka. Tam jako d-ca drużyny w dn. 19.VIII.44 r. niszczy czołg i zwalczą grupę niemieckich strzelców wyborowych. Od 10.IX.44 r. jest d-cą obrony i ochrony jedynej przebiegi - barykady Warszawa-północ południe w Al. Jerozolimskich. Wyróżnia się odwagą i brawurą jako podchorąży, zostaje dwukrotnie ranny i jest inwalidą wojennym. Żołnierskim przykładem i męstwem w dużym stopniu przyczynił się do zwycięskiej bitwy o Aleje Jerozolimskie. Kpt. Siudowski był typowany przez ówczesne d-ctwo do odznaczenia orderem VM.

15. 2-cka Kofimp. por. Stanisław ps. "Puchacz" - Związek Bojowników o Wolność i Demokrację - Oddział 1802 JPHS - cca z prawej i por. Karimurza - Zdzisław Koid - Podkowie Leśne!

14 Jednostka sporządzająca wniosek

Związek Inwalidów Wojennych PRL Oddział - Pruszków

(nazwa jednostki organizacyjnej)

Pruszków, dn. 25.II.1969r.

(miejscowość i data)

Prezes Zb. Szadkowski

(stanowisko służbowe lub funkcja)

15 Opinia zakładowej organizacji politycznej i związkowej (jeżeli przedstawienie wniosku następuje z inicjatywy kpt. rez. Bogdan Siudowski jest przebiegającym kpt. Oficerów Rezerwy w Podkowie Leśnej, aktywnie udziela się na oddziale powszechnej samoobrony. Pruszków, dn. 2.1.1959 r.

16 Nadrzędna jednostka opiniująca

(nazwa jednostki organizacyjnej)

Zarząd Okręgowy Wzrostu i Zdrowia Z Brzoź 1969 r.

KOMISJA ODZNACZENIOWA

(stanowisko służbowe lub funkcja)

Gen. brg. Aleksander Kłosowski

(podpis)

17 Opinia Komisji Radców Państwowych

gen. brg. Stanisław Filipiak
pk dypl. St. Komornik
prac. nauk. Jan Nowak
mjr Stanisław Duda
tek. Stanisław Jastrzębski
mgr Jan Relt

(miejscowość i data)

(podpisy i funkcje w Komisji)

18 Organ przedstawiający wniosek Radzie Państwa

(nazwa organu)

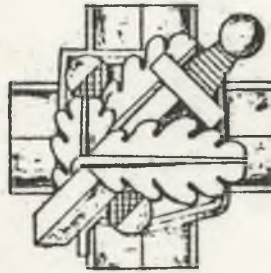
(miejscowość i data)

(stanowisko służbowe lub funkcja)

(podpis)

...DLA CHWAŁY I POTĘGI POLSKI!
DLA NIEJ TRUD NASZ WSZYSTEK
I PRACA NASZA!
DLA NIEJ ŻYCIE NASZE!...

NR 99



PATENT

NADANIA ODZNAKI PAMIĄTKOWEJ
SZKOŁY PODCHORAŻYCH REZERWY PIECHOTY
ARMII KRAJOWEJ

W 150 ROCZNICĘ CZYNU NOCY LISTOPADOWEJ
ORAZ W 40-LECIE POWSTANIA SZKOŁY
PODCHORAŻYCH REZERWY PIECHOTY Z.W.Z.-A.K.

NADAJE SIĘ

Podchorążym
Bogdan Rudowski
ps. "Marcin"

Roman Grotowski
ROMAN GROTOWSKI "ERS" MJB A.K.
KIEROWNIK KORSU S.P.R.P.-A.K.

WARSZAWA, 3 MAJA 1961

Wicekomendant
WPK
Stanisław Topol

4-5

4

Asystentem (indywidualnie) odznaczony
MON o numerze 939
pri per brewn
Genery Stankiewicz
B


OKREG B
1945
939
WARSAWA

ZASWIADCZENIE
Nr DK-202-4

data 1991-04-05

Zaswiadcza się, że
Edu SUDOWSKI Bogdan
s. Konrada
za udział w walkach
w szeregach Armii Krajowej
został(a) odznaczony (a)
KRZYŻEM SREBRNYM

KOMENDANT WIRTYLI MILITARNEJ
DEPARTAMENTU KADR MON
SZEF



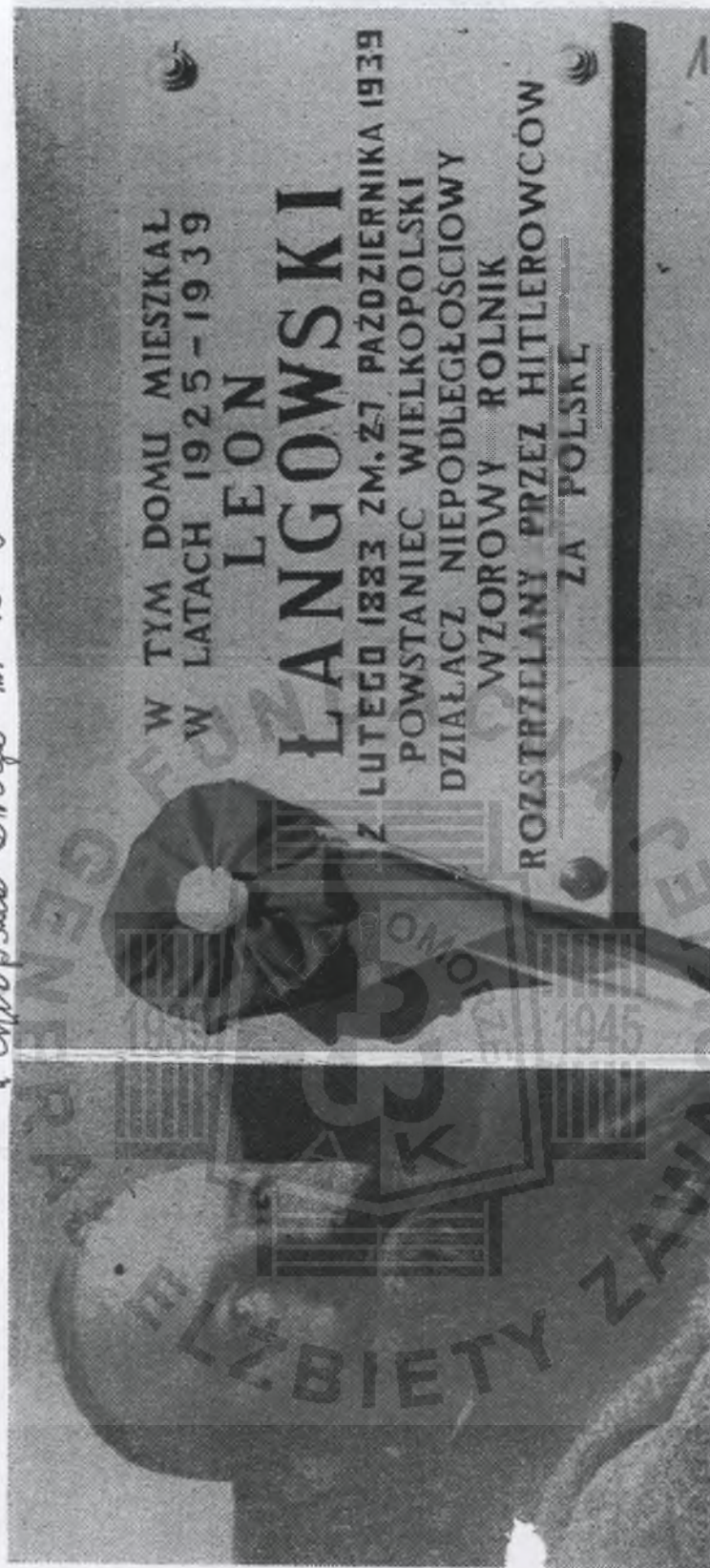
4-5

II. Materiały uzupełniające relacje: Siudowski
Bogdan

1. art. B. Siudowskiego, Za pracę i dostępi,
„Chłopska Droga” nr 40/1987, kwartalnik. k. 2 s. 1-2
2. art. K. Przybyszewski, Łotniera i redaktor,
„Nowości” z 19.02.2001, oryg. k. 1 s. 3
3. B. Siudowski, O Łotniersko godności,
„Chłopska Droga” nr 17/1989, kwartalnik. k. 2 s. 4-5



Omę. w J. S. 748/1425 Som. (Brodzina) Langowski Leon
Chłopska Droga nr 40 & 4.10.1937



Podobizna Leona Langowskiego z lat trzydziestych i tablica pamiątkowa. Zdjęcia: STANISŁAW WDOWIŃSKI

Z ANIM padły strzaly pierwszego września 1939 roku Niemcy potegowali antypolską propagandę i dywersję. Mniejszość niemiecka, inspirowana i potajemnie zbrojona przez hitlerowskich szpiegów z Berlina, przygotowywała grunt do napaści na Polskę.

W lipcu i sierpniu tego roku na Pomorzu, w powiecie brodnickim, zwieraliśmy szeregi by bronić swej tożsamości we własnym kraju. Wówczas byłem uczniem maturalnej klasy niemieckiego gimnazjum i junakiem Przysposobienia Wojskowego, wstępując ochotniczo do batalionu Obrony Narodowej Przysposobienia Wojskowego 67 pp. Wtedy trzeba było strzec obiektów wojskowych i gospodarzy przed skrytobójczymi napadami V kolumny. Aż do chwili, kiedy hitlerowska nawałauderzyła z Prus Wschodnich w moje rodzinne gniazdo. Potem nastaly rzady gestapo i selbstchutzu — organizacji paramilitarnej rekrutującej się z hitlerowskich elementów mniejszości niemieckiej, zamieszkującej w Polsce międzywojennej.

Na początku października „za ochotniczy udział w wojnie przeciwko III Rzeszy” osadzono mnie w więzieniu w Brodnicy nad Drwęcą. Skatowany przez gestapowskich oprawców, oprzytomniałem na barłogu w więziennej celi obok Leona Langowskiego, rolnika z Mieszewa, powstańca wielkopolskiego, ojca dziecięciorga dzieci, przyjaciela mojej rodziny. Szcześnieśliwym trafem udało mi się wyrwać z rąk gestapo i zbiec na tereny tzw. Generalnej Guberni, by walczyć z bronią w rękę, aż do zakończenia wojny.

Leon Langowski nie doczekał... Torturowany przez gestapo, zachował rycerską godność patrioty. 27 października został rozstrzelany a następnie spalony mając 56 lat, w majątku niemieckiego obszarnika. Wspominam o tym po pół wieku bez mała dla zachowania w pamięci człowieka prawego, wielkiego ducha i serca. Niech pozostanie wzorem dla młodych pokoleń. Przytaczam krótkie fragmenty z Jego bogatej biografii:

Urodził się na Pomorzu jako syn rolnika. Nim przybył do Mieszewa wyróżniał się pracą zawodową, społeczną i niepodległościową w

powiecie wyrzyckim. Studia rolnicze ukończył na Uniwersytecie w Królewcu. Już w tych latach wytrwale walczył z Grenzschutzem, antypolskim organem zaborcy pruskiego. Kilkakrotnie był aresztowany. Brał też czynny udział w Powstaniu Wielkopolskim. Po odzyskaniu niepodległości organizował w Wyrzysku straż obywatelską, sprawując funkcję komendanta powiatowego. Od pierwszego polskiego dowódcy, generała Raszewskiego, przejął zdewastowane majątki niemieckie

ZA PRACĘ I ZASŁUGI

W Wyrzysku i Bądczu, doprowadzając je do wysokiej kultury i rozwijając tam hodowlę konia szlachetnego dla polskiej armii. W 1925 roku osiadł w Mieszewach, doprowadzając do gospodarstwa do wysokiej kultury. Prowadził melioracje, zniwelował wzgórza trudne do uprawy, wprowadził wzorową hodowlę roślinną i zwierzęcą, w tym zatrudwał hodowlę konia szlachetnego dla potrzeb wojska. Ale nie ograniczał się tylko do pracy we własnym gospodarstwie. Pomagał sąsiadom, dzieląc się bogatymi doświadczeniami. Pomagał sierotom w Płocze, wdowom w Jabłonowie i Kullgach i rolnikom w podszłym wieku, np. w Plecewie. Udzielał się społecznie w samorządach na szczeblu gminy, powiatu i województwa. Zasiadał też w Sejmiku Województwa w Toruniu, sprawując równocześnie funkcję prezesa komisji rewizyjnej. W dowód uznania ówczesny minister rolnictwa wyróżnił go medalem „Za pracę i zasługi”, zaś Ministerstwo Spraw Wojskowych nadało mu liczne medale za szczególne osiągnięcia w hodowli koni dla wojska. W 1933 roku prezydent Rzeczypospolitej odznaczył Go Orderem „Polonia Restituta”. Okupanci hitlerowscy aresztowali Leona Langowskiego w Mieszewach

we wrześniu 1939 roku i wzięli w kazermach gestapo w Brodnicy. W tym samym czasie hitlerowcy zamordowali za polskości dwóch Jego braci: adwokata i lekarza, wielozasłużonych patriotów polskich na terenie Gdańska.

Zacytuj tu słowa z wiersza z lat trzydziestych pt. „Pomorze”, brodnickiego poety A. tura M. Swinarskiego:

*Nogi me starte w dróg dalekich pyłe;
Tyle was było nieprzyjazyłnych dróg,
Tyle zamkniętych tuarzu,
drzwi zamkniętych tyle —
Of gdybym mógł
We Wisłę teraz, czy w tańczącej Drwęcy
Tak jak w Jordanie uświęcić swe ręce —
Jam przecież jest z tej gleby —
— gleba dała kłosa —
A moje dlonie puste —
Jam wędrownik bosy.*



Dla uczczenia pamięci Leona Langowskiego dyrekcja PGR, organizacje partyjne z sekretarzem Komitetu Zakładowego PZP Janem Kowalskim i zaręga PGR Mieszewa (licząca 580 osób, w tym 214 członków partii) ufundowały tablicę, która została odsłonięta w dniu 1987 roku na budynku administracyjnym. Na uroczystość zjechało kilka pokoleń rodziny Langowskich oraz jej przyjacieli z całego kraju, wzięli też w niej udział przedstawiciele miejscowych władz miejsko-gminnych z Jabłonowa Pomorskiego, kombatant z poczetem szandarowym, harcerze i działacze PGR-owskią przedszkola. Po tyłu latach wruszające były to spotkania. Do wszystkich serc przemówiły okolicznościowe wystąpienia sekretarza Komitetu Miejsko-Gminnego Stefana Grabowskiego, dyrektora PGR Tadeusza Chomy i najstarszego syna Leona — Jana Langowskiego.

W dowód uznania Wojewódzki Komitet Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa w Toruniu nadał PGR Mieszewy tytuł opiekuna na miejsc pamięci narodowych, zaś Radę Ochrony Pomników w Warszawie — medala honorowy.

Bogdan Siudowski (1921–1992), żołnierz Armii Krajowej,
dziennikarz, działacz społeczny

Żołnierz i redaktor

W tym miesiącu minie 80. rocznica urodzin Bogdana Siudowskiego, brodniczana, działacza i patrioty.

Bogdan Siudowski urodził się 14 lutego 1921 r. w Brodnicy, w patriotycznej rodzinie ziemianskiej. Do 1939 r. uczęszczał do gimnazjum w mieście rodzinnym, skąd z chwilą wybuchu II wojny światowej wstąpił jako ochotnik do stacjonującego tam 67. Pułku Piechoty, biorąc udział w kampanii wrześniowej, w walkach przygranicznych, następnie w obronie Warszawy. Po kapitulacji stolicy, unikając nievoli, wrócił do Brodnicy, gdzie został aresztowany przez gestapo. Szczęśliwie udało mu się zbiec do Warszawy i tam uzyskać pracę robotnika w spółdzielczości mleczarskiej. Jednocześnie uczył się na tajne komplety gimnazjalne, zakończone otrzymaniem świadectwa dojrzałości. Następnie studiował konspiracyjnie rolnictwo i ekonomiczne w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego.

W początkach 1940 r. wstąpił do Związku Walki Zbrojnej, tam

w Alejach Jerozolimskich. Za udział w zdobyciu szkoły przy ul. Książęcej został odznaczony Krzyżem Walecznych i mianowany do stopnia sierżanta podchorążego; podczas walk powstaniowych był dwukrotnie ranny. W pierwszej dekadzie września 1944 r. powierzono mu obronę barykady powstanczej – przejścia w Alejach Jerozolimskich 23. Dzięki utrzymaniu tej barykady udało się uratować życie tysiącom powstanców i ludności cywilnej przybywających kanałami po upadku Starego Miasta. Za ten okres walk mianowano go do stopnia podporucznika i przedstawiono do odznaczenia Srebrnym Krzyżem Virtuti Militari.

Po kapitulacji Warszawy, 4 października 1944 r. wywieziono go do obozu jenieckiego Lamsdorf (Lambinowice) na Opolszczyźnie, a następnie do lazaretów obozowych w Wisstritz, Mühlberg i Zeithen. Po zakończeniu wojny, w maju 1945 r. zgłosił się ochotniczo do ośrodka wojskowego w Northeim – podległego i Dywizji Pan-



Fot. ARCHIWUM

cernej gen. Stanisława Maczka, gdzie pełnił obowiązki dowódcy kompanii. Następnie był oficerem łącznikowym do spraw repatriacji w Polskiej Misji Wojskowej we Frankfurcie nad Menem. Na stanowisku tym od maja 1946 r. do lutego 1948 r. kierował repatriacją Polaków w Stuttgarcie. Po zakończeniu tej pracy został odwołany do kraju i zdembilizowany w Toruniu w kwietniu 1948 r. I tu pracował w przemyśle zbożowo-młynarskim. Organizował m.in. Polniskie Zakłady Zbożowe w woj.

szczęśliwym i koszalnym. Przemiesiony służbowo do Warszawy, był inspektorem PZZ, dyrektorem Rejonowego Przedsiębiorstwa Młynów Gospodarczych i wicedyrektorem oraz organizatorem budowy największego wówczas Kombinatoru Młynarskiego w Szymanowie koło Sochaczewa. Następnie przeszedł do pracy dziennikarskiej, zostając redaktorem „Chłopskiej Drogi”.

Na wielu niwach

Poza pracą zawodową Bogdan Siudowski udzielał się społecznie w Stowarzyszeniu Dziennikarzy Polskich, w Radzie Naczelnej Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, w Warszawskim Okręgu Związku Inwalidów Wojennych, Torunskim Towarzystwie Kultury, w Warszawskim Oddziale Towarzystwa Miłośników Ziemi Michalowskiej i innych.

Poza wspomnianymi wyżej odznaczeniami wojskowymi redaktor Bogdan Siudowski posiadał ponadto: Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski, Złoty Krzyż Zasługi, Krzyż Armii Krajowej, Krzyż Powstania Warszawskiego, Krzyż Partyzancki oraz inne odznaczenia państwowe i wojskowe.

Bogdan Siudowski zmarł 30 maja 1992 r. w Warszawie i pochowany został w grobowcu rodzinnym na cmentarzu parafialnym w Brodnicy.

KAZIMIERZ PRZYBYŚZEWSKI

Chł. Dro. nr. 17 z 23.04.1995

O żołnierską godność

Uwaga! Art. należy czytać na datę dtuowości szpaltonu
W MIESIĄCU PAMIĘCI 11/6



Kwiecień 1945, szósty rok wojny — autor jako dowódca 8. kompanii w Polskim Ośrodku Wojskowym Northheim (Niemcy) w formującym się pułku podległym I Dywizji Pancerniej gen. Stanisława Maczka (zdjęcie archiwalne, repr. Krzysztof Przedpełski).

„Chłopska Droga”

W EDLE UZASADNIONYCH RACJI, kombatancki — żołnierze I i II wojny światowej — domagają się szacunku dla swej tożsamości i godności. Właśnie teraz, przed 50. rocznicą wybuchu II wojny światowej, ukazują się w prasie, radiu i telewizji artykuły i wywiady krytyczne względem funkcjonującego od przeszło 40 lat ZBoWiD-u.

Tę falę wystąpień wywołało zapewne stanowisko Trybunału Konstytucyjnego, który 20 grudnia 1988 roku, na wniosek prof. Ewy Lętowskiej, rzecznika praw obywatelskich, orzekł naruszenie przez ZBoWiD powszechnie obowiązującego prawa. W tym wypadku — w odniesieniu do ustawowego upoważnienia tej organizacji do przyznawania szczególnych uprawnień kombatanckich.

Ale nie tylko. Na podstawie własnych powojennych i wojennych przeżyć (od lipca 1939 roku ochotnik w 67 pp., a do ostatniego dnia wojny w 1945 roku — w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie) uznaję za swój obowiązek zapoznać Czytelników z niektórymi faktami i opiniami w poruszonych kwestiach. Choćby i dlatego, że bez mała od 30 lat zajmuję się w „Chłopskiej Drodze” podejmowaniem dziennikarskich interwencji w żywotnych sprawach mieszkańców wsi — żołnierzy Września, Polskich Sił Zbrojnych, Związku Walki Zbrojnej, Armii Krajowej, Batalionów Chłopskich, Armii Ludowej i walczących żołnierzy w I i II Armii LWP. Nierzadko też ich osieroconych rodzin. - 1 - d. s. *

4
Chcąc demokratycznie zapewnić mu możliwość podjęcia ze mną publicznej dyskusji, zwróciłem się do redakcji z prośbą, by również mógł się wypowiedzieć. Wyrażono na to zgodę, ale, nie wiedząc czemu, pan pułkownik wybrał formę protestu. Jest to tym dziwniejsze, że w czasie wyżej wspomnianej rozmowy pan sekretarz generalny zaproponował mi, bym zebrał sobie dowolny zespół ludzi, przedyskutował z nimi i zaproponował nowe rozwiązanie i koncepcje dotyczące ZBoWiD. Była to widać tylko zasłona dymna, gdyż miast rzeczowej dyskusji nastąpiło uderzenie w myśl zasad stosowanych przed wielu, wielu laty. Jak tę metodę ocenić, pozostawiam uznaniu P.T. Czytelników...”

Z kolei tygodnik „POLITYKA” (nr 5 z 4.II.1989) pt. „Nie wszyscy w jednym worku” zamieściła publikację trzech autorów (doc. dr hab. Stanisław Herman, pracownik naukowy PAN, przewodniczący środowiska żołnierzy pułku „Jeleń” Armii Krajowej, Jan Kreuzsch, członek prezydium Zespołu Środowisk Ruchu Oporu Zarz. Woj. ZBoWiD w Warszawie oraz Stefan Wyleżyński, członek Zarz. Środowiska Żołnierzy Obwodu „Żywiciel” AK). Wymienieni autorzy solidaryzują się z Gezarym Leżeńskim, jak również opublikowanym oświadczeniem 21 kombatanatów (wśród nich jest as polskiego lotnictwa, gen. pilot Stanisław Skalski, redaktor „Chłopskiej Drogi”, Jan Bohuszewicz, a także niżej podpisany). Na wstępie wspomnianego artykułu z „Polityki” czytam: „...Historia pokazała, że zawsze wtedy, gdy należało konstruktywnie podejść do zachodzących przemian, władze ZBoWiD przyjmowały wyczekującą postawę. Naprawdę konstruktywne dyskusje miały miejsce w kołach i środowiskach ZBoWiD w latach 1980—1983, tylko ich echa nie docierały do świadomości władz Związku. Dla nich ważne było przeczekanie i przetrwanie rozgrywających się wokół wypadków. Z nieskutecznej wówczas dyskusji wynika dzisiejsza niechęć szerokich rzesz członków do ponawiania wysiłków zmierzających do naprawy stosunków panujących w Związku”.

W „KURIERZE POLSKIM” (4—6.XI.1988) w wywiadzie o problemach kombatanatów oraz ich organizacji z Cezarym Leżeńskim, członkiem Głównego Sądu Koleżeńskiego ZBoWiD, red. Juliusz Smoczyński zadał 10 pytań. Zacytuje niektóre odpowiedzi C. Leżeńkiego: „...*Ruch kombatancki zaraz po wojnie był logiczną konsekwencją wojennych przyjaźni, koleżeństwa, jakie zawierane były w konkretnych formacjach i oddziałach. W epoce stalinowskiej te naturalne więzi zostały brutalnie rozdarte. Połączono poszczególne organizacje w jeden ZBoWiD, zlikwidowano odrębności poszczególnych oddziałów, rozczłonkowano kombatanatów według jednego kryterium — miejsca zamieszkania. Była to, moim zdaniem, celowa robota pseudopolityczna, sięgająca korzeniami do zasad stalinowskiego manipulowania i sterowania...*”; „...*W ciągu paru ostatnich lat z wielkimi oporami, na drodze ostrych konfliktów i starć, powołano do życia środowiska poszczególnych batalionów, pułków i innych oddziałów i to w zasadzie tylko w Warszawie. Jednakże zaraz na wstępie skrupowano je dziesiątkami najprzeróżniejszych zakazów. Oto, na przykład, jeszcze ostatnio zabroniono przyjmowania doń kolegów, którzy nie są ci: „yami ZBoWiD...”; „Ale główna sprawa to problem ludzi, którzy stali w pierwszych latach po wojnie po przeciwnych stronach barykady. Jestem już trzecią kadencją członkiem Głównego Sądu Koleżeńskiego ZBoWiD i jak dotąd prawie bezskutecznie walczę z łamaniem zasad Konstytucji PRL w odniesieniu do tych spraw w szeregach naszej kombatanckiej organizacji”.*”

Na te stwierdzenia ostro zareagował sekretarz generalny ZBoWiD, płk Henryk Sienkiewicz, piórem rzecznika prasowego ZG ZBoWiD, dr. **Andrzeja Gąszczolowskiego** („Rzeczywistość czy mistyfikacja” — „KURIER POLSKI” z dnia 28.XII.88r). Oto fragment tej wypowiedzi (cyt.) „...*Przypomnę, że oskarżył on (C. Leżeński — dop. red.) ZBoWiD o najcięższe grzechy — a to, że jest on zbiurokratyzowanym molochem o feudalnej strukturze, że zajmuje się bezużyteczną działalnością, że jest kapliczką, w której snują się kadzidlane dymy, a ponadto powstał w czasach stalinizmu, więc jest związany z krwawymi i ofiar, narusza Konstytucję przy weryfikowaniu uprawnień kombatanckich, a co za tym idzie, jest hamulcem na drodze demokracji...*”

Zareplikował na to Cezary Leżeński pt. „Przebudowa zatrzymała się przed progiem ZBoWiD-u”, stwierdzając między innymi: „...*Po wywiadzie w „K.P.” zostałem poproszony do sekretarza generalnego, płk. Sienkiewicza, który w ponad trzygodzinnej rozmowie przedstawił mi, co robi ZBoWiD, jakie ma kłopoty kadrowe itp.*”

5

Tygodnik „STOLICA” (z 12 marca 1989r) pod wymownym tytułem „ZBoWiD na rozdrożu” prezentuje propozycje powołania trzech podstawowych organizacji: **Polskiego Związku Kombatanatów**, który miałby zrzeszać żołnierzy I wojny światowej, powstań narodowych oraz wszystkich regularnych i podziemnych formacji wojskowych II wojny światowej, **Związku Byłych Więźniów**, który zrzeszałby ofiary eksterminacji hitlerowskiej w więzieniach i obozach koncentracyjnych, z ewentualnością poszerzenia tej formuły o ofiary stalinizmu uwięzione w łagrach i przebywające na zesłaniu w ZSRR, **Związku Uczestników Walk o Utrwalenie Władzy Ludowej**, który zgromadziłby funkcjonariuszy służb bezpieczeństwa i żołnierzy zmilitaryzowanych jednostek podległych władzom bezpieczeństwa, bezpośrednio walczących o umocnienie władzy ludowej w Polsce. Postuluje się także wprowadzenie odpowiedniego nazewnictwa — **kombatan, obozowicz, bojownik o utrwalenie władzy ludowej.**

Dla uzupełnienia obrazu (podaję za „Stolicą”) proponowanych zmian w strukturze ZBoWiD należy dodać apel 27 osób z płk. **Antonim Sanojca „Kortum”** na czele, o powołanie stowarzyszenia byłych żołnierzy Armii Krajowej oraz fundacji Muzeum i Archiwum Armii Krajowej.

Dodam, że Stowarzyszenie Byłych Żołnierzy AK zostało już powołane w Warszawie („ŻYCIE WARSZAWY” nr 72 z dnia 27 marca br.).

W pełni popieram przedstawione wyżej zamierzenia rychłego wprowadzenia pełnej demokracji w środowiskach kombatanckich. Jako długoletni społecznik, członek władz naczelnych ZBoWiD zdobyłem w tej materii niemało bulwersujących doświadczeń. Niestety, doświadczeń smutnych, opartych jednak na posiadanych przeze mnie dokumentach, które świadczą tylko mogą o zakorzenionych metodach, na wzór stalinowskiej manipulacji; preparowanie oszczerczych donosów, pomówień, matactwa... Według schematu osławionych sądów kapturowych — na szkodę żołnierskiej godności.

Jak widzą te sprawy nasi Czytelnicy? Czekamy na listy i wspomnienia od żołnierzy — kombatanatów z różnych środowisk.

BOGDAN SIUDOWSKI

III/1. Materiały dotyczące rodziny Sindowskiego
Bogdana:

1. Zaświadczenie o działalności niepodległościowej i społecznej Heleny Sindowskiej z d. Peto z 26.11.1966, napis kserokop. k. 1 s. 1
2. Sindowska Helena, Moje wspomnienia z lat niewoli od czasu szkoleń do (...) 1920, napisane w 1966 r. w Toruniu, ksero rękop. k. 5 s. 2-6
3. jak wyżej, "Z lat bismarckowskich", b. d. Toruń, ksero rękop. k. 1 s. 7-8
4. jak wyżej, "Wspomnienia mieszkańców lat okupacji 1939-1945 rok. 1. IX 1939 - 9. V 1945. Brodnica, w. / Dm. Pomorski, ksero rękopisu k. 7 s. 9-15
5. Zaświadczenie z Bo Mi D Zar. Woj. 4 Toruń nr 688131 - upr. kromb. Heleny Sindowskiej, kserokop. oryg. k. 1 s. 16
6. Klepsydra - imf. o śmierci Heleny Sindowskiej, druk oryg. k. 1 s. 17
7. Biogram Komrada Sindowskiego, Album Sejmu i Senatu RP, 1935, kserokop. ze zdjęciem k. 1 s. 18
8. art. Przewożski Jan, Przewodnik - dr Komrad Sindowski, Dzien Pomorski, z 31.08.1937, kserokop. oryg. k. 1 s. 19
9. jak wyżej, artykuł przepisany, napis k. 6 s. 20-26
10. "Ausweis" - dokument potwierdzający verte

11/111 1

Toruń 26 XI 1966.

Z a ś w i a d c z e n i e .

Ob. Helena z Peto'ów Siudowska z Przydatek, pow. Brodnica nad Drwęcą należała do najdzielniejszych i najbardziej wytrwałych pracowników społecznych Pomorza w okresie I wojny światowej.

Jedną z jej prac, której dokładne dowody zostały złożone z aktami "Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny w b. Królestwie Polskim" w Toruniu w archiwum toruńskim dotyczyła zbiórki odzieży używanej i szycia odzieży nowej dla ofiar wojny. W spisie przesyłek Komitetu brodnickiego było zanotowanych 20 przesyłek kolejowych od Ob. Heleny Peto z odzieżą używaną i specjalnie szytą - tyleż przesyłek wysłano do niej z materiałami do szycia. Przesyłki wynosiły przeciętnie do 5 skrzyń dużych. Te liczby pamiętam dokładnie.

Ob. Helena Peto należała również do Pomorskiego Koła Panien którego działalność /wchodziło tu i tajne nauczanie języka polskiego/ zaliczano do akcji niepodległościowej.

Ob. Helena Peto prowadziła żywą korespondencję tak z Komitetem dla bezdomnych jak i z Komisją Szkolną na regencję kwidzyńską w Toruniu i była stałym łącznikiem między akcją centralną i obwodową organizacji polskich na Pomorzu.

Po traktacie wersalskim w latach 1918 - 1920 współdziałała w organizowaniu początków szkolnictwa polskiego w Brodnicy.

Wanda Szuman

/Wanda Szuman/

b. członek zarządu Komitetu Niesienia Pomocy ofiarom wojny w b. Królestwie Polskim.

b. członek zarządu Pomorskiego Koła Panien.

b. przewodnicząca Komisji Szkolnej na regencję kwidzyńską w Toruniu, /z ramienia Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu./

Toruń ul. Leona Szumana 7

Moje wspomnienia z lat niewoli
w okresie szkolnych aż do odzyskania uprawnionej
swobodzi krajowi w roku 1920.

Wrosłam w Przdunicy 1/2 km (województwo łódzkie), tam uczęszczałam do szkoły polskiej; tak przysporzyłam dla dziecka polskiego. Mimo poważnej przewagi ludności polskiej na Pomorzu, nie było ani jednej szkoły polskiej, a nauka prywatna była wstrętna. Że dyktando w szkole tolerowano w języku polskim, chociaż też robiono trudności, jeśli chodziło o materię, która odbywała się w godzinach przedpołudniowych w języku polskim. Wypisywałam się do którejś uczęszczałam, a tożem plan lekcji tak, by najmniej przedmiotów przypadły na okres matematyki. Nie było nas dużo, więc my profesorowie uczyliśmy się lekcji w swoim mieszkaniu, bo nie chciałyśmy uczęszczać na miernie, idącymi się po południu.

Przeobrażenie szkoły wyjątkowo w dniu Pierwsza celem uczenia niemieckiego w języku angielskim, powołania historii, literatury angielskiej i Konstytucji z wykładów prywatnych. Latem to nauka odbywała się na lekcjach prywatnych z wyjątkami i profesorami jak: dr. Janina Kusztalenowa, profesor Ludwik Pasdiz. Od czasu do czasu przyjeżdżali profesorowie z Kraju z wykładami. Przez tydzień nauka kontynuowała się na fortepianie w Konserwatorium pani ^{profesor} Felicy Drygas, uczęszczałam przez naukę. Próbowałyśmy Konstytucji również z nauką sztuki kulej, jak i sycia i siłotvarnych.

Po moim powrocie do domu rodzicielskiego, zwróciłam się całym zapętem do pracy społecznej i zaręczania. Natomiast

w gospodarstwie domowym. Dwie dziewczyny się, jak trudno jest
 Katechyzacja z dziećmi z szkół podstawowej, które nie umie
 ją czytać, ^{prosiła} prosiła o pomoc duchowności, by dzieci te skierować
 do domu. Dzieci zgłaszały się liczebnie i otrzymały duży wkład
 do nauki, tak, że jeszcze trzy pensje zabrały się do pięknej tej
 pracy, która się udeła doskonale. Dzieci umieją zachować ta
 jawnie tej jego nauczania, czy uchwyciła swoje nauczycielki
 od Mary wzięcia. — Młodzież gimnazjalna wzięła po
 pewnej przerwie Herb Filomackie, wspólnie zaczęła się historii i
 literatury polskiej w tajemniczym czynie i w celach rodzinnych,
 czego zachować w szelby wstrętności. Piwem w roku 1901
 organizacja ta została wyśledzona przez zaburze, stąd stym
 przez towarzyski. Kiedy młodzież tę wydalono z szkół, zaczęła
 wzięcia Nauki, Montymowa i mogła tytu 29 grania.
Towarzystwo Piotra Skargi, jako towarzystwo Koscielnia, założone
 przez strona z Bardakiel-Kawa towg, zresztą młodzież i czoł
 ną, celem pielęgnowania języka i piśmiennic, oraz nau-
 czenia naszej historii. Jako sekretarke organizacji zajął się
 całkowicie tę pracę. Dziewczyna w niedługim czasie bardzo po-
 prowadzi wymowę i wystawianie się, to też dla większej jej
 zachęty unędrata w wiecory stowom-murysne.
Towarzystwo św. Klementego a Paulo opiekowało się biednymi mate-
 jelnie i moralnie. Kłopotliwie czynnie wdoicedowały ich, że w 1922
 Northli iymwiove upiawone, że które probierały iymwio, jak i de tka
 dobrovolne. Muszą zwracać, że mimo biedy, podjęli czynne za-
 staniem zesse wywigdany i czytte miowkonia, co zachęcało
 do częstych ich wdoicedin.
 Wybuchła wojna światowa 1914 roku, i z nią nowe wrotka.

W Poznaniu i w Toruniu rozegrał się Komitet, Niesienie pu-
ponowy dla bezdomnych w Królestwie Polskim i na Litwie.
 Na Pomorsie posregetolne regiony wysyłały dory do Torunia,
 gdzie do Komitetu należały panie Wanda Lemman i Dr. Helena
 Piłkowska. Spółczesność Prudency i stabilny wykład wielki wfor-
 macji, prężące na relacjonny ten relacjonny czas trwania wy-
 ny. Fbierano wobier, wielkie, ubrawie, juricel i syto mwa.
 Najwone ney, w wesej potrzeb, ewstaly uwzglodwone i wyprone
 Na Mymu metajetow mowye, uwzglodwone wiece improw, ma-
 terjat, woble wskasowek Torunia, zostal przykrojony i rozdany
 do sycia. ^{driscit} Wskasowek Torunia z darowisk Toruni
 Turpewy skladaly sie z went, kormasow, czy przedstawien
 amatorskich. Bylo tez wystawa sztuki ludowej przez cety tyblien.
 Polixie w gust i wyprone Kasub, Parnaiskiy, Lewice, Kro-
 kowa, Mnielkova i Kmielci.

Jako sekretarka Towarzystwa Kieleskiego bylam pionierem Tera-
 mikiem miedzy miastami sie, i wolecie w wystrzich akrejan
 byl obowiazny; i tymczasem zarwe uolony. Urdziejce improwy
 na syrej wyprone cel. skirovano sie zarwe, podajins mysla: zebec
 Monicorne fundusze i budzie ducha, gielogrujce nasre tradyfe z oby-
 rzaje, co w wystrze budzie w spolecznosci entuzjam wielki.

Towarzystwo Cytelnia Ludowa, w ktorym sukcesywnie zostujt sie trzymenne
 posiadaci wprone, i bogaty Miedzobior, z ktorego spolecznosci skrap-
 linc Korystow. W powiecie biblioteki byly umieszczone przy Kosiele.
 Jako bibliotekarke powiatowe zajmowalem sie wyprone ksigide mig-
 dy parafie, oraz wyprone kowanic i uwprone talizyde.
 Wrelke prace spoleczne byla kompletnie bez interesu, z cenie z
 z powiezeniem Pastow.

Z myśli o pierwszej wojnie światowej zaburza awersowat inte-
 ligencje polskie, podjęły wyjazd w dywersję. Tł. str. Kellie, będzie
 wśród awersowanych; po swoim uwolnieniu uwzględniat mem.
 jeśli idzie traktowanu brutalnie. Prekonawszy się w swoim bled-
 nym podjęciu wobec Polaków, i biorąc pod uwagę ilu Polaków za-
 cisgnięto pod broń, zaburza umotygowat się. Podaliw mesydz
 z Królestwa sigriow w naszym miasteczku; dowiedziawszy się
 od Husynli, że są również niewinni, a ciżko wskazywają przez
 denuncjację tydzin, zepielkow-eliiny się nim. To Milku ty-
 godniak i oni wyszli szereglinie. Jedem z nich, rejent Gubelki
 prosit swoich Podziwów o napisanie w języku niemieckim poda-
 nia, by py przy ewentualnym powrotnym denuncjowaniu, nie wywie-
 ziono awersowanych, ale przesłuchano ich w miejscu.
 że słabrogym powodzeniem wojennym Niemiec, postata nysit
 z zruccenia pet niewoli przez zbrojne powstanie, i przygotowy-
 wano się do takowego. Powstanie wielkopolskie i taj powstanie śląskie
 udeły się, a Pomocne wzięciu sta Pado Nardowa, gojca Pajin udeły się
 traktaty na rzecz nowej wolności już przegadronij. Uduszenie wol-
ności cały naród entuzjastycznie witat, w Kieleckim domu sztan-
 dorze powiat, witałże wkraczające wojsko polskie. Wtedy nasze wypra-
 zyły deszczonaj zmyt organizacyjno, zerenowat wojsko. Tak i porządki
 a naród z zapałem zabrat się do pracy - Boju wdzyskany, ale wy-
 niszczonego przez wojnę i wydziałow ogum przez zaburców w dłuży-
 letniej naszej niewoli.

Mimo uduszenia wolności, ajna jeszcze trwała na szkodzie, ale też
 skierowało się pomysliwie dla nas. Polkowicy nawet przedarli front i zeseli
 aż do Prudnic i Przędzick, granicze tam trz dui. W tym czasie Kompletowi

wyniszerzeli Prydatki - dwór i pasterny z anegstkiego, inwentarz morsk
 ny zebrany cesceionu, i inwentarz igry pretreliciony. Tesc mój, ze
 smierciami na widok swej zniszczonej stugoletniej pracy, roz-
 chorował się i wkrótce zmarł. Dzieło się to w sierpniu 1920 r., a
ślub mój odbył się w Krivietu w 1920 r.. Kiedy mój brat i brat
 byli w wojsku. Mój brat poprowadził w dzieło w przygotowaniu i
 ewentualnego powstania na Pomorzu, a brat mój przeszedł zielony
 granicę do powstania wielkopolskiego, w którym brat uderzył w
 powstanie do Krivietu, w dmaczonym Krivietu "Kivietu" i innymi.
 Po śmierci tesci mój musiał się porządkować z wojskiem, aby
 przejąć jego imię, i rozpoczął się dla nas nowy etap życia. Po emigracji
 mój Prydatki, jako również do realizacji mojego projektu, powrotek go-
 spodarki był trudny, a obowiązki duże, ale zamyślenie do pracy i
 parcie, obowiązki, serce w zgodzie i z zacięciem z zacięciem, po-
 myśleliśmy nam doposażenie i imię ^{zacięciem} imię do rozbitu. Niektóre
 trwały radzie - 1939 rok - druga wojna światowa - utrata anegstkiego
 a po ukonieniu tego strasnego doświadczenia mój ustąpił na nowo lu-
 dowie życie w zacięciu innymi samolotami i imię. W tym czasie Przej i
 ucalemiem całej rodziny pracowały i dzielnej dzielnością się po-
 mada z całej biedą. Najprawdopodobniej, że mój brat uderzył w całość Krivietu
 pletnie pokonany, i kraj był znowu wolny. Kraj i mój wyniszczenia,
 ale dusza nie zabrakła w mowach do wzbudzenia umiłowania
 Ojczyzny.

H. S.

Wyprada mi jeszcze raz przyć, że mój brat, prowadząc
 morderstwo swoje gospodarstwo, czynny brat uderzył w organizo-
 wanie powiatu, spółdzielczości, również w wojnie światowej, a ustet-
 nió w smierci. Dziś też był wstyd jęmięzmy i bywałina wzbud-
 dowę Krivietu.

H. S.

7. lat bismarckowski.

Przyjaciele Bismarcka Henryka Sienkiewicza, przypominają...
się jego opowiadania między innymi, jak go wyprzedził 1877...
rosli w buty, zjawiają się w literaturze, oraz eto to naj. tyro
jęz. z Francji. Powstało się też: niemieckie przedstawienie Po-
laka. Tymczasem: Kulturkampf, kiedy Bismarck walczył z Kościo-
łem, wyciągał się jego „niejawnym prawem” „zgodnie z prawem
niebanalnym”. Książka Dörmann, powołując się na brodnicki opowiadanie
awarii G. mia. letnia wyprawia się do Francji.

Konieczność kolonizacji ziem polskich...
kierując się przedtem od ostatnich lat, aby je rozparcelować...
W tym celu banki nie udzieliły kredytu Polakom, podjęte próby
dotrzeć przede wszystkim do Polaków, a Polacy nie mieli pieniędzy, nie dostały
prezentacji.

Nie mogli w ogóle wyjechać do Ameryki, Polacy zwrócili się...
kierując się przedtem od ostatnich lat, aby je rozparcelować...
W tym celu banki nie udzieliły kredytu Polakom, podjęte próby
dotrzeć przede wszystkim do Polaków, a Polacy nie mieli pieniędzy, nie dostały
prezentacji.

Głównymi samopomocami to zakłady: Banków, Polnicki, Bank
Kary Stefanyka, Kółko Rolnicze i Kółko Gospodczy w Wierzbickim.
Zmówi się, który miał emigrację całą rodziną — rok 1911

9

Wspomnienie mekabyzaryjki lat

Okupacji 1939 - 1945 roku. 1. IX. 1939, 9. V. 1945 r.

Brodnica / Pow. Pomor.

Z wiosny 1939 r. po długich manewrach i nocach zaciętych przed stopami w stronę Warszawy. Druga samolotowa, ^{wpół i wstąpiła} lotnicza bombowca się zastrzeżenie. W Woli pod Warszawą, gdzie emulowali się z zmiennymi, dywersami (stulecie "Volksdeutschke") strzelali do przedrodnic z dechów i z wieszaków dawno schroniliśmy się przed amunicją większego brudziaka. Wola ma losy polski żołnierzy marstwy. Strzelanina nie ustaje; w tym czasie się mały oddział wyjeżdża i przedtę komenda do obrony. Podczas tej wspólnej strzelaniny w kierunku Warszawy, ptomącej Warszawy, wzdół dym dotę się uciec w emulki, ale w końcu. W Warszawie amunicje barykady i ludzoty do obrony, a wzięcie nie szczędkit bomb. Dopity m wzięty się, minister ludzi z tobotami, sześcizętych szturmiem, porzuceniem sążym. mielibieniu. Kiedy Warszawa miała wzięcie wzięcie wywota udobociv do powrotu w swoje strony. Nie było wyboru, całą rodzinę musielimy w drogi powrotne. Jui wo emulki donieśliśmy się w przepięknie majędkie, ale w było woli - w mastryli amunicji wstawamy na nasze gospodarstwo woli, przestęjęce sążymie sążymie i stamulki wpróżnik. Festalimy rząd niemiecki. Tw. "Freudekändere", i sęty Niemiecki mały emulki się zjawit, wzięderaję meżowim w wimie, że nie woliem mu wzięderaję z konna, ani antaresowa i się wpróżnik. Od woliem to być gestapo na mniejsim, w bęłkajęce Kąjdar Kąjdar U wzięderaję, że ma i jest choty; pęclomawę się, że bardziej 2 le wzięderaję, emulki i, "Tym razem jeszcze nie zabieramy has". Natomiast wzięderaję nowego syna 19 letniego Bogdana z emulkiem, że bory

syno tyllho me parente d'anni i' casa parviti. A'isto sig to
 go d'inde rampe, i' do viciosa syna me a'ida. N'ost' p'og
 d'nia raze n'ost' p'v'iat x'us' p'tam de P'rod'niy i' col'v'it'at' d'
 gestepo - trafitam me tepo, Al'tory syna e'ebrot. Cyn'ic'ne v'iv
 cryt, ie' f'enn' d'ep'ie' m'iz' v' d'om'u, i' v'ip'ra v'it' m'nie. D'v'iedy
 v'otam sig d'aly i' v'k'arato sig, ie' j'it' j'el'ko v'ol'it'ad'nik' m'nie r'ec'ov'y
 v' v'ig'ri'ic'iu re sp'og' l'ias' b'z' e'ner'y'ch' n'om' v'by'v'at'eli, i' e'e
 v'ol'it'ad'nik'om' v'ol'u' v'bi'ed'y' d'oz'g'ar'gi, v' t'ei' n'ec'p'it'am. Po
 k'it'ku d'v'iat' v'd'p'ra'ic'ion' m'nie v' v'bi'edem, v'ak'k'aj'ic: "N'ic' v'ol'
 syn' j'it' v' k'at'nej' celi." P'oce m'ie v'p'ad'ly, s'tat'am p'ra'ez'ic'ne
 v' t'ym' j'el'ko' j'eni' v' g'iz' b'ol'k'ij' z'ot'ob'ic' p'u' m'g'ie' Al't'ore'p'o' j'uz'
 z'd'ot'ali' z'am'ov' d'ov'ic', v'ep'v'et'a' m'ie d'o' v'el'ko: "P'oce v'ida' i' v'
 d'o' k'om'p'and'y' v'o'j's'k'ov'ej", v' t'ei' v'ic'ra't'or'ic'ne n'ec'p'it'am.
 Tam, p'o' p'ra'ez'ic'ne k'at'ot'ek'i, v'ra'j'nic'ion'e' m'ie, ie' d'yn' j'it' v'
 brany' j'el'ko' v'ol'it'ad'nik' i' m'nie d'ost'ac' v'bi'ed'y'. V'z'ac'v'v' m'ie
 k'at'k' d'o' "Selbit' v'el'ic'it'ra" ("T'ut'ep'i' v'ol'k'ad'v'ic'ic'he") p'et'v'iz'c'p'o-
 str'a' i' m'ad' v'ig'ri'ic'ic'ne, n'o' m'v'cy' Al't'ore'p'o' k'at'k'i' syna p'ra-
 k'v'et'ov'v'ann'o' d'o' v'ol'it'ad'nik'ov', v' p'o' p'om' d'v'iat' d'o' v'ic'it' d'o' d'o-
 m'u, v'ep'v'ic' d'v'iz'k' t'ann, ie' v'o'j's'k' v'ic'v'ec' v'ak'k'ic'ne b'yt'e' v'
 gestepom. J'd'v'ak'ic' Al't'ore'p'o' j'uz' m'ie v'ic'ic'it' p'v'ost'ic' m'ie m'ig'ic'ic'
 p'ra'v'ed't'e' v'lyt' v'ic'le, v'ra'j'd'uj'ic' sig' v' v'el'ic'k' gestepo, i' v'ic'ed't' d'o'
 k'erravy. V'k'arato sig' p'ir'm'ic'ie, ie' k'at'ep'o' j'ep'o, Al't'ore'p'o' v' synom' b'yt'
 v' k'at'nej' celi, v'z'it'v'el'ic'ne. Ten' sam' l'os' sp'ot'k'it'am'ny'ch' v'
 Al't'od'v'ic'ic'ij' v' il'o' n'ie' v'p'ra'ic'ion'e' t'it'a' d'o' v'el'ic' v'ic'v'ec'ic'
 t'ra'c'p'ic'ic'p'o' v' k'at'ep'o' p'ra'j'ac'ic'le' p' L'ev'na' k'at'ep'o' v' k'at'ep'o',
 v'el'ic'ne'p'o' j'el'ko' v'ol'it'ad'nik'ia, p'o' p'ev'ny' m' v'ra'z'ic' v'el'ic'ic'ic'ic'
 v'v'ic'ed'am'ic'ic'p'o' v' t'ym' v'ic'ne, v' k'ic'd'y' p'o' m'g'ie' p'ra'p'et'a' s'yd'v'ann'
 ie' v'ic'v'ic'ic'ic' m'ie v'p'ic'v'v' m'ie b'yt'o' d'o' d'om'u. T'ym' v'ra'z'ic'ic' m'ie
 m'ie'p'o' v'et'ov'v'at'o' gestepo' j'it'y' v'ic'v'ed't'e' v' v'ig'ri'ic'ic'ic' i' v'v'ic'ic'ic' d'o'

pismny willy tharinskich, gdzie ułożone są pisma
 sobie skazane, był tam również ks. Panek, który opisał
 mi wstępnie obwidł p. Łanpowskiego, a wydrstał się dzięki temu
 że miał mat. ks. Niemce i przyjął jej m. o. d. o. w. i. e. Ten Panek
 opowiadał, jak bardzo zdziwiony był p. Łanpowski, iż znalazł
 się w pismny zamknięty, wobec tego, że go z więzienia uwol-
 niono - pułk. tego nie mógł. Potym przywieziono papier in-
 blance, na którym p. Ł. złożył swój podpis, przypo-
 jeju i wpiął to wszystko w papier. Ks. Panek potrafił przez
 siebie w ^{ipizimie} widzieć, jak Ł. zajął miejsce na platformie
 Kręta, gdzie znajdował się Barabisi na rymy. Tymczasem
 brzośliw do łsu i wstąpił, czego świadkiem był
 leśniczy w oddole. Wiadło się w piśmie zamkniętym.
 Kto kłócił się 1940r. gestapo zabrano mięso i wywieziono do
 Oranienburga. Tam na orzech mięso zatkano - dy. gimn.
 ejim w Trebnicy, br. Malicki, spakowano wbyłote, wdał
 nego jedyni nauce. Stał się wsi więźniem, w tym czasie
 wsi wywieziono do Gusen - Neutzeusen. Tam musieli
 budować w Gusen baraki dla siebie, i zaczęli się stawiać
 gabarnie: gład, tortur, wienie, wymyślne egzekucje, m. o.
 w. m. o. y. pr. o. y. o. j. e. p. o. c. i. e. k. i. e. j. p. r. o. y. B. i. t. t. h. s. o. n. y. a. r. a. y. k. a.
 m. i. e. n. z. o. t. a. n. y. M. o. i. m. i. j. m. i. e. t. o. t. e. p. l. e. y. p. o. z. i. e. t. e. - a. s. y. z. i. e. o. j. e. e.
 się pod skórę, porożone, tworemie się wrodzić, do izby dla-
 rych nie było bawe się już, by po castrofa i dywizji nie
 znaleźć się w krematorium, więc lekarz, wpiął to w wyse mie-
 dole, w wpiął się w wyse kawał wyse kawałki i w wyse p. r. e.
 c. i. e. t. P. o. d. e. s. w. d. z. e. z. i. a. n. i. s. b. a. r. a. k. i. e. z. i. e. z. i. e. w. i. e. z. i. e. z. i. e.
 w. n. a. c. e. t. g. n. o. c. a. w. i. m. n. e. j. f. i. z. i. o. n. n. e. j. t. e. m. p. e. r. a. t. u. r. e. g. i. e. r. k. i. e. j.
 n. e. d. w. i. e. w. s. t. r. o. p. i. a. d. a. m. o. z. y. n. G. z. p. e. c. i. e. n. i. e. m. o. i. m. i. j. p. r. e.
 t. o. n. n. e. t.

przez wszystkie lata wojny, i kiedy powrócił, musiał zapisać co
 się wydarzyło. Wskazywał na niemieckich, wycieńczonych, jakichś praestr-
 sion, a jeśli ktoś wspominał o obwie, widać tam jakiegoś strachu
 i nocy. W obwie trzymali się teli i drutów, nie mogli wyjść i nigdy
 nie daliśmy im opowiedzieć niczego o realnym życiu w obozie.
 Nie braliśmy się do normalnego życia i zapomnieliśmy o
 lekturze w obozach koncentracyjnych, stwierdzili, że nie było
 nic innego oprócz przetrwania i odwołania się do... tam
 się drzeło.

Miałem w obwie, a ja z trójpięć dzieciami wysiedlane w październiku
 1940 r. do sąsiedniego niemieckiego i opuszczonego
 gospodarstwa, które wzięliśmy pod ręką z rozkazu pryncypała
 niemieckiego. Wilgoć w mieszkaniu, opłoty mroźny i licho, ciemno
 i mroźny przed oknami przy obieraniu, materia ce w ciężkich nie-
 lone od wilgoci. Dzieci zwracano do "Arbeitstruppe", ci w wie-
 18 letni i w wie 15 letni, a 10 letnie ciżkie musieli uczyć
 prac do niemieckiej szkoły dla polskiej dziewczyny, jedyną pro-
 to, by nas uczyć się języka niemieckiego. To wszystko w naszym
 języku między kolegami i kłami było potracę.

Z chrysta, gdy nasz gospodarstwo oddano do niemieckich
 Niemców, zapadł wyrok, aby mieć z naszymi dziećmi do
 obwie wdrażanie w Potulice etc. Wówczas nas było nasza
 trójdziesiątka, że potrzebnym nas do pracy, a w sąsiedztwie jest sobie
 umieszczenie; tym samym przydzielono nas do niemieckich
 w Tarnobrzegu. Przesiedlono nas do Kępna w listopadzie 1944 r.
 i zabrano resztę mianem, ewakuacja nam ciężko, stał Branta
 i napaść, i wywołaniem naszym do życia. Od samego początku
 robiono co się dało, co przedtawiało jakiegoś wotów, a kiedy
 wymyśliło się, i dotkliwie odwrócić miłość, przyszli i sami

z nocy wyjeżdżał do futra, a mimo tego, że drzwi wozu
 meżna i otworzyć się nie powiodło. Mieszkanie w domu
 eni wczoraj i dzisiaj na parterze z drzwi widać na veran-
 de z jednej strony, a z drugiej do siemi z piórami emy-
 mierzonymi, było zimno i wozu dołknie ciemno. Ogrzewał
 nos, mały blazony piórek, ten, który był na którym potażałam
 nose puszki, dołkniejąc stale trochę opatr, a wozu był zimny.
 Stale nos kontrolowałam, przechodząc się pod oknami i pod-
 studując. Potażałam mi również była kontrolowana. Od czasu do
 czasu wazekano wozu. Nie było mi wozu przyjmować i wozu
 wozaków, ani ich odwieźć - przez wyjątkowo dociężenie,
 Po odebraniu niektórych gospodarkę, wozu, zabrano się
 do mniejszych. Ludność była w wiecznym strachu. Gospodarkę
 powojenną, a przewożących wozaków i wyjeżdżających do stacji,
 lub zatrudnionych na gospodarstwie jako robotników, względnie
 systemu na roboty do Niemiec. W miastach zabierano kupce
 niemieckie i Niemców z Warszawy, a Polaków wysiedlono do
 guberni, względnie na roboty do Niemiec, lub do województwa
 pomorskiego.

Przeżycie w tym, to ludność, kiedy wyjeżdżały Polaków do
 powojenną "Polską". Trzymając w ręku, a nie mogli z sobą
 wozu do wozu, nie wsi do woźnicy. Długo było, kiedy wy-
 jeżdżać wozu, że nie było. Samej wozu, z przetrzymaniem
 że nie pozwoli się wozu. Obawiam się bowiem, że i wozu
 wozu, że nie pozwoli się wozu, że nie pozwoli się wozu.
 Taki ten informowany wozu i wozu, mając kon-
 takt z wozu, wozu, że nie pozwoli się wozu. Stwier-
 dzeniem, że wozu, że nie pozwoli się wozu, że nie pozwoli się wozu.

a co do mnie, to uważaj się Polka i jej dom. nie z podobieństwa.
 Prudkowie musi od siebie zamieszkać na tej stronie w
 powiatach: setunski, kwidziński, groduński, brodniński,
 lubawski, oraz tomarski, od mojego węgla. Książkami po-
 patrzył się na mnie i pozwolił mi odejść, a siedział tam
 kilka w czarnych mundurach, kilka w brzoiszych.
 Ci z Polaków, którzy przylizali się na pierwszy tego rodzaju odraz, wy-
 wili to za strachem przed represjami, często też za względem na
 wyzyskanie, bo raczej wyzyskanie dla Polaków było głośniejsze. Trze-
 ba jednak pamiętać, że wtedy pobawili się stawali się powojni i w im-
 niale mianowicie, a gdy zacięgnięto ich znowu przed bronią, roz-
 parali i ściskali. Ktoś może się dziwić, często też spytaj-
 Ma tam się z tym, że Niemcy parali tymi, którzy poszli nie ich, ze-
 dawać sobie nadzieję na odwołanie do Niemców, które powojni nie
 przetrwali, już niedługo miły się spytani. Trójgłaska dotychczas
 z tamtą się po kilka parobków w Turyjni przetrwał i widać, i
 to tak szybko, że nie zdążyła w celować z kompletnego wyzyska-
 nia m. w. d. polskiego. W tym brzoiszym czasie systematycznie
 państwo i miasteczka z wyzyskiem na frontowych drzwiach kartki
 z innymi tymi spieraniem i oddaniem i wszelką duplikatę nie
 wykonywano. Na moje pytanie, czy i jego to obowiązek, odwrócił
 się nie. Znajdował się, że to może być pukać do Polaków, i
 w mojej kartce edytam. Czego więcej to miał być spis dla
 tw. Również w komendzie, które po wyjeździe w kierunku
 liksidowa i miasta Polaków. Kiedy armia zbawiała się zbliżyć,
 błedy strach przed Niemcami i Niemcami, zabierając w pułki
 znowu Polaków, choć ci się temu spierali. Karan-opuszczać
 miasto i wies. W ten sposób gwałtownie w miernie. Kiedy
 się opierałam tej miernie, prowadzący to przed ludźmi, utraci-

powiedzieć: „Przychciecie, aby was zastrelano?” To dwoje kan-
 wazyliński smyjące się po polu jakiegoś wiatru, etkiżajęce się
 do nas. Były to Żydówki: i Tachmanowicz i obca, która po S. S.
 mani nie edgępli. i bliższidawa. Żydówki: zjedniacie, stamio-
 jęce się proszą o abelab, i Polacy chętnie je przyjęli. Tępeda
 jeszcze nadmienić, że przed sąg ucioczkę, gestę po drodze 29 -
 trzec' śledy sąych niechliowrych etrodni, polito w lasach
 masowe próby sąych ofiar, tak w powiecie naszym, jak i w są-
 siednim sypińskim.

Dotartrey w naszym odrozwie do powiatu abelaministkopi,
 przywrotnem się z dziećmi; by podjęt do Bruzynki angie, z
 mieszka jecej w Litwie. Tam mieszkańców nie ruszono i wzię-
 tam też do rekalkulowry się z tworzenia armii radieckiej, co sta-
 stę jako następnej w sąg qu naszym przybyciu.

H. S.

Pisząc powyższe wspomnienia smutnie i drugim stroic, muszę jed-
 no. że jeszcze nadmienić, jażim cudem mogł nuj powieć z uboru po-
 5 uo letnię gepemie, jaż sam wstąpił to jako cud. Po niecierpięcy
 zebrenie ucisze, cudziemie tuj sąg w dymwiałem nicwiałety, a w kła-
 dy pierwsy piżtelk było mra się do Najświętszego Serca Jezusa, spowiedz
 i Komunię św. w srebrny powrót więze. Tem prosit w misie św.
 przez towarzyszy niedoli, którym udził się jażim sposobem xrocie
 xrociniej; mi wiedze, że wabryły się.

Ukochanym potomnym bni wadze: To Popu jedyno nadzieję. Modlit-
 wa stała i gotliwa z pełną wiarą i ufnością w Miłosierdzie Bożem nie zawodzi.

Helena Siudowska
 Toruń, ul. Słowackiego 37 m 3 H. S.

ZASWIADCZENIE Nr 688131

Zarząd Wojewódzki Związku Bojowników o Wolność i Demokrację stwierdza, że
Obywatel [ka] HELENA SIUDOWSKA

[imię i nazwisko]

syn [córka] Władysław i Maria urodzony [a]

28.03.1894

w Linowo, p. Grudziądz

[dzień, miesiąc, rok]

[miejscowość]

zamieszkały [a] w Toruń Słowackiego 37 m.3

— jest członkiem zwyczajnym ZBoWiD, nr legitymacji * 5971

— ~~odpowiada warunkom uprawniającym do członkostwa ZBoWiD*~~

Zaświadczenie jest dokumentem stwierdzającym prawo do korzystania ze świadczeń określonych w Ustawie z dnia 23 października 1975 r. „o dalszym zwiększeniu świadczeń dla kombatanów i więźniów obozów koncentracyjnych” [Dz. U. Nr 34, poz. 186].

Jednocześnie stwierdza się, że w rozumieniu przepisów art. 8 tej Ustawy do okresu zatrudnienia wymienionemu [nej] zalicza się następujące okresy działalności kombatanckiej oraz okresy uwięzienia w hitlerowskich obozach koncentracyjnych:

od 1.1.1914 do 1.11.1918 - działacz niepodległościowy w walce o polskość Pomorza

Gazetnictwo w piątowie - kulturalne i organizacyjne. Polska Organizacja Wojskowa.

Tajne naukowe drucie i inżynieria, T.C. L. na przelot Pruskiej, rumuńskie dla bo-
chancystów w Holandii i na Litwie i zbieranie informacji i sygnalizacja w czasie wojny.

[rodzaj działalności okres od - do]

1915-1918

Łącznie 3 lata i 11 m-cy 29 d

Sekretarz Zarządu Wojewódzkiego

podpis *[podpis]*
Wojewódzkiego ZBoWiD
i pieczęć służbowa



Prezes Zarządu Wojewódzkiego

podpis *[podpis]*
Wojewódzkiego ZBoWiD
i pieczęć służbowa

Toruń, dnia 12 października 1982 roku

* niepotrzebne skreślić

Wzór Nr 1

Jedn. ZBoWiD

Jedn. ZBoWiD. Zam. 77/W.Akc./Wa

LZGraf. Z-d Nr 2 - 1935/73 800 bl. a 2x100 k. A4. Piśm. 61x86 kl. III 70 g



Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 1 stycznia 1983 r. zasnęła w Bogu nasza najukochańsza matka, teściowa, babcia i prababcia

śp.

Helena Siudowska

z domu PETO — lat 88

Wyprorowadzenie zwłok z kostnicy szpitala na Bielanach do kościoła Najśw. Marii Panny nastąpi dnia 5 stycznia 1983 r. o godz. 9.30, gdzie zostanie odprawiona Msza św. żałobna, po której odbędzie się przewiezienie zwłok do grobu rodzinnego w Brodnicy.

Pogrążona w głębokim smutku Rodzina



DR. SIUDOWSKI KONRAD

urodz. w r. 1884 w Świerczynach pow. Toruń (Pomorze). Wykształcenie gimnazjalne w Pelplinie, Chełmnie i Brodnicy n/Drw. Studja uniwersyteckie w Hali (przyroda, ekonomja społeczna, filozofja i rolnictwo). Dyplom doktorski na podstawie pracy naukowej: „Stosunki ekonomiczno - rolnicze na Ziemi Chełmińskiej”. Z chwilą wybuchu wojny światowej na zachodnim froncie niemieckim. Od 1. IV. 1917 do końca wojny instruktor w „Polnische Wehrmacht”. Po wybuchu rewolucji niem. zajął się werbowaniem i uzbrajaniem na Pomorzu ochotników do Wojska Polskiego. Osobiście wstąpił do tworzącej się dywizji pomorskiej. W stopniu podpułkownika wystąpił z wojska, aby osiąść na roli w Przydatkach pow. Brodnica n/Drw., oddając się pracy społecznej (rolnictwo, samorządy, spółdzielczość, organizacje kombatanckie). -- Za pracę społeczną odznaczony orderem Polonia Restit. i Komenlancką odznaką PW. i WF.

③

Album Sejmu i Senatu
R. P. - 1935 rok

POMORZE - PRZODUJĄCE WOJEWÓDZTWO W KULTURZE ROLNEJ

Dział ten poświęcony jest gospodarstwu wiejskim, zarówno większej jak i mniejszej własności, które swoim dorobkiem i organizacją pomnażają kulturę rolną.

PRZYDATKI - DR. KONRAD SIUDOWSKI

Wzorowe gospodarstwo z nastawieniem hodowlanym

Gospodarujący w Przydatkach - pod Brodnicą - dr. Konrad Siudowski - senator Rzeczypospolitej - należy do tego pokolenia, które po r. 1905 przepaliło dusze swoje za solidarnością dla rzeczy najwyższego dobra - Polski.

zdjęcie

Dr. Konrad Siudowski, senator Rzeczypospolitej, podpułkownik w rezerwie, prezes Federacji P.Z.O.O. na Pomorzu, prezes i działacz wielu organizacji - samorządowych, rolniczych, spółdzielczych i innych - dekorowany Krzyżem Kawalerskim Orderu "Polonia Restituta".

Już w okresie nauk średnich - Brodnicy, Peplinie i Chełmie pozostawał w tajnej organizacji młodzieżowej, a swoją pracą wzmocniał coraz szerzej na Pomorzu powstające prądy szlacheckich myśli niepodległościowych.

Podczas studiów uniwersyteckich w zakresie rolnictwa, ekonomii i filozofii jest w dalszym ciągu działaczem tej treści politycznej, która sposobiła przedwojenne pokolenie do wielkich zadań w odrodzonej Polsce.

Po uzyskaniu na uniwersytecie w Hali doktoratu (praca naukowa - "Stosunki ekonomiczno-rolnicze Ziemi Chełmińskiej") dr. K. Siudowski obejmuje rodzinny majątek, stając do pracy na polskiej ziemi. Przed wojną znane były Przydatki z promieniowania tych myśli.

Od roku 1914 dr.K.Siudowski przechodzi wojnę, a w skomplikowanej sytuacji wypatruje momentu wybuchu rewolucji...

W nowej epoce zespolony wyczekiwany Sztandarem werbuje już do polskich pułków, a z dywizją pomorską odbywa kampanie bolszewicką. Po sygnale pokoju w stopniu podpułkownika opuszcza szeregi. Powraca do Przydatek, gdzie widzi zniszczenie wojny i ślady barbarzyńskiego pobytu bolszewików. Pierwszym zadaniem było więc uporządkować majątek, ponaprawiać budynki, sposobić ziemię do siewy - a skrzętnie gromadzić inwentarze.

Równocześnie dr.Siudowski rozwija ożywioną działalność społeczną na różnych odcinkach pracy, jest czynny w wielu organizacjach i życiu samorządowym, spółdzielczym, rolniczym, a także wiele czasu poświęca dla ruchu kombatanckiego. Przez wysokie walory, pełnej oddania pracy społecznej, dr. K.Siudowski zostaje w roku 1935 senatorem Rzeczypospolitej, a godność tę sprawuje łącznie z innymi stanowiskami, a mianowicie: jest prezesem Federacji P.Z.Obr.Ojczyzny na Pomorzu - członkiem Zarządu Związku Rewizyjnego Samorządu Terytorialnego Rzeczypospolitej w Warszawie, prezesem Związku Pow.Pomorza - członkiem wydziału pow. w Brodnicy, przewodniczącym Komisji do Spraw Finansowo-Rolnych w Toruniu, członkiem Rady Nadzorczej wydziału Mlecz.-Jajcz. w Warszawie, członkiem Wojew.Komitetu WF i ZW. w Toruniu, prezesem Spółdzielni Mleczarskiej w Brodnicy, członkiem szeregu komisji w Pomorskiej Izbie Rolniczej, a przedtem jej wiceprezesem i wielu innych. Nie ma większego przejawu w pracy społecznej na Pomorzu bez współudziału senatora d-ra K.Siudowskiego.

Zawsze pełen energii umie podołać licznym obowiązkom społecznym, a w swoich Przydatkach zaprowadził gospodarstwo, które służy przykładem dobrej organizacji i wysokiej kultury.

W uznaniu ogólnych zasług dekorowany Krzyżem Kawalerskim "Polonii Restituta"!

o

Wśród bardzo pięknej okolicy w sąsiedztwie starego grodu pomorskiego - majątek Przydatki - 207 hektarów - posiada glebę niewspółmiernie gorszą od sąsiednich powiatów Brodnicy. Gliniasto piaszczystą, przez falistość trudną do uprawy, była tym bardziej

ciężkim warsztatem, na którym, w warunkach niezmiernego zniszczenia, po wojnie 1920-go roku zaczął gospodarować dr. Konrad Siudowski.

Przed gospodarstwem stanęły piekące potrzeby. Majątek jednak z roku na rok zyskiwał na sile, a obecnie zajmuje już poczytne miejsce w rzędzie wzorowych gospodarstw Pomorza. Zawdzięcza to niewątpliwie wspaniałej swojej organizacji. Ścisłego kierunku wytwórczości roślinnej z racji typu gleby, nie można było nadać Przydatkom, a przeciwnie - wszystko przemawiało za tym - aby majątek miał nastawienie wybitnie hodowlane.

zdjęcie

Podwórze i motor wietrzny

I tak jest prowadzony. Dlatego okopowe zajmują 28 procent uprawnego terenu (burak cukrowy, burak pastewny, ziemniaki, marchew/•Kłosowe ozime 50 ha - przeważa żyto jare ca 30 ha. Dużą część zajmują mieszanki - strączkowe. Wszystkie ziarna siewne kwalifikowane, w ustalonych dla tego rejonu odmianach - pszenica graniatka dańkowska i wysokolitewska, żyto - włoszanoskie, jęczmień - Isaria, owies - Ligowo.

Wysoka wartość ziarna w tych odmianach ma duże znaczenie dla okolicznych gospodarstw włościańskich które w Przydatkach zaopatrują się do siewu.

Bolączką majątku jest stosunkowo mały obszar łąk, bo tylko 10 ha, a stąd trudności jak pokryć w takim gospodarstwie inwentarzowym - zapotrzebowanie na pasze. Gospodarstwo rozwiązuje tę kwestię sztucznymi pastwiskami w postaci koniczyn jednorocznych i ekonomicznym ich wykorzystaniem.

Obora o rasie nizinnej pod kontrolą mleczności organów Pomorskiej Izby Rolniczej. Krów 50, jałowizny 40. Mleko odstawia mającej do spółdzielczej mleczarni w Brodnicy. Od 15 maja krowy w dzień i w nocy pozostają na świeżych koniczynach, systematycznie zużywanych w indywidualnym skarmianiu proporcjonalnych jednostek - w popularnie zwanym sposobie łańcuchowania. Taki ciągły pobyt na powietrzu - daje tutejszej oborze również wybitną podstawę zdrowia.

Najważniejszym działem w produkcji zwierzęcej - jest trzoda chlewna, wielkiej białej pomorskiej - zarodowa - zapisana do takiego Związku Hodowców w Toruniu - przy P.I.R. Celem hodowli jest przede wszystkim danie okolicy dobrego materiału hodowlanego, który rozprawdza Pomorska Izba Rolnicza między rolników zrzeszonych w Kółkach Rolniczych.

Pozostała część produkcji ma przeznaczenie użytkowe dla bekoniarń w Brodnicy. Stan ogólny chlewni 160 szt. Trzeba zaznaczyć, że Dr.K.Siudowski własną zapobiegliwością i pracą hodowlaną otrzymał produkt krzyżowania macior ostrouchych niemieckich importowanymi przez siebie angielskimi knurami częściowym materiałem z Lipienek. Pogłowie trzody bardzo wyrównane, sztuki okazałe, z ładną linią grzbietu i dobrego kośćca są przedmiotem najwyższego uznania.

Konie zimnokrwiste. Hodowla oparta na importowanych reproduktorach z Nadrenii i Belgii.

Osobnym działem w wytwórczości roślinnej - są okopowe, z czołową produkcją ziemniaka rakoodpornego z przeznaczeniem na eksport, którego droga prowadzi nawet do dalekiej Argentyny. Z krajów europejskich odbiera Szwajcaria, Francja i inne.

Wracając z pól trzeba podkreślić, że gleba w Przydatkach jest w wysokiej kulturze i tylko wielkiemu wkładowi pracy i wysokimi uzdolnieniami agronomicznymi właściciela - zawdzięcza swoją rodzajność w tym stopniu - jak to widać z ksiąg gospodarczych.

Nawet i burak cukrowy, daje dobre plony. Kiedy, absolutnie tutaj się nie udawał, a jak ludzie pamiętają z przedwojennych lat - i pszenica nie była siewaną. Dzisiaj - grunt w Przydatkach dobrze nawożony (duża ilość zielonych nawozów), w wymagających w miejscach - meliorowany - jest przy tym typie gleby w bardzo dobrej strukturze.

A wszystko to razem świadczy, że można w każdych warunkach glebowych osiągnąć dobry warsztat pracy, skoro umiejętnie pokieruje się gospodarstwem - nadając mu właściwy kierunek wytwórczy po rzeczywistym podpatrzeniu i zbadaniu wszystkich możliwości.

Po dobrze zapowiadających się łanach kartoflanych jesteśmy w podwórzu majątku. Zwracają uwagę w pierwszorzędym stanie budynki gospodarcze, kompletny inwentarz z nowoczesnymi narzędzia-

zdjęcie

Dwór w Przydatkach

mi i maszynami, a w środku podwórza wietrzny motor. Oddaje on bardzo ważne prace, przy zaopatrywaniu skanalizowanego majątku - w wodę. Jak dalece wszystko, co pomnaża jest doceniane, świadczą specjalne furgony na dętych gumach. Dają one oszczędność na sprzężaniu, stanowią wysoką i niewspółmiernie łatwą dostawę produktów. Z furgonami tymi - rzecz zrozumiała - wiąże się lepsza konserwacja dróg. Furgony takie dostarcza znana firma "Stomil" w Poznaniu, po cenie stosunkowo nie dużej. Jest to bardzo praktyczne podwozie z hamulcem. (Nadwozie można sporządzić we własnym zakresie). Godne polecenia.

Dodatkowym działem dla tego wybitnego gospodarstwa - jest warzywnictwo, sadownictwo i drób rasowy - czym osobiście zajmuje się Pani Senatorowa Siudowska, znana z pracy społecznej w różnych organizacjach.

Kończąc wędrówkę po majątku - wstępujemy do gościnnego dworu, gdzie atmosfera nawet dla zabłąkanego gościa jest nadzwyczaj serdeczna. Wspominając przeszłość - dowiadujemy się, że ładny park, w tej chwili szmerzący baśń półwiekową, skargliwą od działań wojennych - jest dziełem ś.p. Ojca obecnego właściciela - Waleriana Siudowskiego, który równocześnie i dwór wystawił w Przydatkach. Było to wówczas, gdy polska racja stanu nakazywała

przejmować z rąk niemieckich majątki na ziemi przecież polskiej, niestety w okupacji. Zarzewi się od tego czasu w nim polskość, - a myślami, dziada i ojca wstępuje w dalsze życie dorastający już syn... Wyjeżdżamy - zostawiając staropolskie "Szczęść Boże"!

Jan Płażewski

zdjęcie

Fragmety pracy w Przydatkach



Ausweis — Certification.

Herr Siudowski Konrad Dr.
 Mister
 geb. am 13.V.84 in Świerczyny
 born at
 zuletzt wohnhaft Przydatki, (Brodnica)
 last domicile
Poland

wurde vom 10.IV.40 bis 6.V.45
 in nationalsozialistischen Konzentrationslagern gefangen
 gehalten und vom Konzentrationslager Mauthausen in
 Freiheit gesetzt.

was kept in captivity from 10.IV.40 to 6.V.45
 in Nazi-German concentration camps and was liberated from the concen-
 tration camp of Mauthausen.

[Handwritten signature]
 Unterschriften und Stempel
 Signatures and stamps
 Lagerkomitee
 Camp Committee

[Circular stamp: Lagerkommandant]
 Lagerkommandant
 Camp commandant

Mauthausen, am 16.VI.1945

1730 45

Provisional identification card for civilian internee of Mauthausen.

Vorläufige Identitätskarte für Mauthausen, Gruppe Zivilinternee.

Current number 2189 Internee number 48446
 Laufende Nr. Häftlings-Nr.
 Family name Dr. Siudowski
 Familienname
 Christian name Konrad
 Vorname
 Born 13.V.84 at Świerczyny
 geboren in
 Nationality polish
 Nationalität
 Adress Przydatki, (Brodnica)
 Adresse

Fingerprint:
Fingerabdruck



Signature:
Unterschrift

[Handwritten signature: Konrad Siudowski]

Mauthausen, am 16.VI.1945

verte ⁵





We wtorek, dnia 23 września br. o godz. 10 zmarł w wieku 74 lat opatrzony Sakramentami św., najdroższy mąż, ojciec, dziadek i brat

ś. p.

KONRAD SIUDOWSKI

Doktor filozofii w zakresie nauk rolniczych, b. senator Rzeczypospolitej, b. pułkownik rezerwy, b. działacz niepodległościowy i społeczny, b. prezes organizacji rolniczych, spółdzielczych i kombatanckich. Odznaczony orderem „Polonia Restituta”, Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Niepodległości, więzień polityczny obozów hitlerowskich Oranienburg, Mauthausen - Gusen.

Eksportacja zwłok z domu żałoby w Toruniu przy ul. Słowackiego 37 nastąpi w piątek, dnia 26 bm. o godz. 8.30 do parafialnego kościoła N. M. P. Po nabożeństwie żałobnym zwłoki zostaną przewiezione do Brodnicy n/Drwęca i złożone w grobowcu rodzinnym. o godz. 14⁰⁰

Żona, dzieci i rodzina

Wysepka polskości

Parę lat temu pisałem na tym miejscu o niszczącym dworze, a raczej eklektycznym pałacyku i otaczającym go coraz bardziej zaniedbanym parku w Przydatkach koło Brodnicy. Może ktoś powiedzieć, iż po co tak się rozwodzić na temat tego pałacyku, skoro tyle innych, już zapomnianych obecnie, zostało zniszczonych, rozgrabionych, zdemastrowanych — i nie. Już się nawet o nich nie wspomina. Więc skąd akurat Przydatki. Zgodzi, że wiele innych obiektów przestało istnieć lub są na najlepszej do tego drodze. Ale Przydatki, z uwagi na swą tradycję i historię zasługują na szczególną uwagę, tym bardziej iż obchodzimy właśnie siedemdziesiątą rocznicę odzyskania Niepodległości.

Przypomnijmy więc na początek, czym są owe Przydatki.

Tamtejszy dwór-pałacyk został wzniesiony pod koniec ułlanego wieku i otoczono go dość rozentum parkiem. Ale nie to jest najważniejsze, bo takiego eklektyzmu mamy jeszcze w Polsce sporo. Rzecz w tym, że w okresie, gdy napor niemieczyny na te ziemie był szczególnie silny, gdy szalała hakata, gdy polskie majątki przechodziły pod naporom w niemieckie ręce, Przydatki znalazły się akurat na drodze wiodącej w innym kierunku. Zostały one wykupione z rąk niemieckich i przeszły w ręce polskie, co na owe czasy było cwenementem. Wukunił się przedstawiciel mocno na

Pomorzu osiadłej polskiej rodziny, Walerian Siudowski i — aby pokazać Niemcom, że Polacy także potrafią dobrze gospodarować — urządził w Przydatkach wzorowe gospodarstwo rolne, budzące w tamtych stronach pażziw nawet Niemców, jako że zaprzeczano lansowanej szeroko przez nich opinii o „polnische Wirtschaft”.

Walerian Siudowski doczekał w swych Przydatkach niepodległości Polski. Cel jaki sobie postawił został spełniony. Umarł w roku 1920, kiedy majątek pod Brodnicą przejął jego syn, uczestnik I wojny światowej, wojny polsko-radzieckiej 1920, podpułkownik Wojska Polskiego, zasłużony w Powstaniu Wielkopolskim, dr filozofii i nauk rolniczych, Konrad Siudowski.

Podjąwszy dzieło ojca, dr Siudowski udoskonalił gospodarstwo rolne w Przydatkach, już wtedy eksportując plody rolne swcy majątności. Jego praca, jego działalność społeczna zjednały mu powszechny szacunek, uznanie, przyniosły mu wreszcie godność senatora Rzeczypospolitej. I tak trwały Przydatki do wybuchu II wojny światowej. Senator Siudowski zgłosił się do wojska, wrócił po kapitulacji Warszawy do swych Przydatków. Oczywiście został aresztowany i przeszedł przez hitlerowskie obozy. Przydatki skonfiskowano, rodzinę właściciela wywieziono na roboty. Po wojnie dr Siu-

dowski do swych Przydatków już wrócić nie mógł. Pracując po wyzwoleniu w różnych placówkach o charakterze rolniczym, umarł w r. 1958, zostawiając po sobie pamięć żarliwego patrioty, człowieka dzielnego, doskonałego rolnika i organizatora.

A pałacyk w Przydatkach? Przejęty został przez PGR-y, umieszczono w nim jakichś lokatorów, dom zaczął niszczyć nie konserwowany, park — dziecię i wszystko wskazywało na to, że zasłużone Przydatki podzielił los innych nieszczęsnych dworów. W tej właśnie sprawie zabrało głos i „Życie”, apelując o ratunek i proponując różne warianty należytego wykorzystania pałacyku, tak przecieć ściśle związane z naszą niedawną historią. Proponowaliśmy utworzenie tam muzeum walki o polskość tych ziem, hotel — wobec braku podobnych o-

biektów w tym rejonie. Istniały nawet projekty odremontowania pałacyku dla celów PGR, ale jakoś spełzły na niczym; chciano ostatecznie przekazać pałacyk na cele społeczne, szukano amatora, ale gdzież tu było myśleć o przesiedleniu rodzin w Przydatkach rezydujących. Wysilki jednak nie ustawały, działał urząd konserwatorski w Toruniu, aktywne było kieroownictwo pegeerowskie...

No i tak sprawa dotrwała aż do obecnego roku. I tu — jak to się zwykle mówi — coś drgnęło, bowiem PGR Cięta postanowiły pałacyk Siudowskich odremontować, park uporządkować, wnętrza należycie wyposażyć i przeznaczyć pałacyk dla swych dewotycznych gości — zagranicznych myśliwych. Opracowanie dokumentacji zleciło Muzeum w Brodnicy panu K. Lewandowskiemu. Prace przygotowawcze trwają, zobaczymy, co najbliższa przyszłość Przydatkom przyniesie. Mam nadzieję, że ta wysepka polskości i patriotyzmu w czasach nie tak znów bardzo odległych zostanie ostatecznie uratowana. (B.St.)



Pałacyk w Przydatkach — fotografia z 1938 r.

ŻYCIE WARSZAWY

00-624 Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5/7, telefon centrali 25-40-41 do 7. Redaguje kolegium; redaktor naczelny sekretarz redakcji 25-28-39. Działy: łączności z czytelnikami i porad prawnych 25-66-91 oraz 250-205 w go nauki i oświaty 25-63-20, kulturalny 25-81-00, państwa i prawa 25-37-17, sportowy 25-23-34, archiwum 25-94-00, w godz. 8—18. Kierownik administracji 25-37-57, kasa wew. 204. Telex 81-45-07. Za treść i terminy ogłoszeń odpowiedzialni są wszyscy współpracownicy. Wydał: Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Graficzne, ul. Marszałkowska 3/5, 00-624 Warszawa. Nr indeksu 35069.

„Życie Warszawy”
nr 265 (?), 15.11.1981

Nr. 265 - 15.11.1981

III/2. Materiały dotyczące okresu sprzed 1939:
Siudowski Bogdan s. Komrade

1. aut. pt. Sen. Siudowski odesłuje działalność
mniejszości niemieckiej na Pomorzu Ziemia
Michałowska z 9.03.1937, kroskop. k. 1 s. 1



ZIEMIA MICHAŁOWSKA

GAZETA BRODNICKA

ORGAN DLA BRODNICKIEGO

Nr. 28

Wychodzi we wtorek, czwartek, sobotę
Abonament miesięczny w ekspedycji i agen-
turach 0,90 zł., na pocztach z odnośnikiem
1,10 zł. kwartalnie 3,30 zł.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Telefon 140

I SASIEDNICH POWIATÓW

Ogłoszenia na stronie 6-letniej 15 gr. od
wiersza milimetrowego. Przy czerstem po-
wierzaniu udziela się rabatu.
Adres „Ziemia Michałowska” w Brodnicy.

Rok 16.

Mieczysław Wojciechowski, Brodnica.

Telefon 140

Brodnica wtorek dnia 9. marca 1937 r.



ci-tubyleców, przemawiają 68. Odważnie, wypowiedział się o tym także w-
dając t, co myśli ogromna większość naszego spo- obecny minister Przemysłu i Handlu Roman.

Sen. Siudowski demaskuje działalność mniejszości niemieckiej na Pomorzu.

Warszawa, 5. 3. W piątek na plenum Senatu rozpoczęła się debata nad preliminarzem budżetowym na rok 1937-38.

Na posiedzenie przybyli członkowie rządu z p. Premierem gen. Sławoj Składkowskim i wicepremierem inż. Kwiatkowskiem na czele, prezes NIK gen. dr. J. Krzemiński, podsekretarz stanu i wyżsi urzędnicy państwowi.

Na wstępie zabrał głos sprawozdawca generalny budżetu sen. Ever, wygłaszając obszerny referat, w którym omówił sytuację gospodarczą i scharakteryzował budżet Państwa. Mówca podkreślił, że prace komisji budżetowej stały m. in. pod znakiem szukania wyjścia ze stanu zaniechania, w jakim ciągle jeszcze kraj nasz pozostaje.

W czasie długiej i gorącej dyskusji zabrał m. in. głos sen. Siudowski, który podniósł sprawę mniejszości niemieckiej, zwłaszcza na terenie Pomorza. Rozrost wpływów niemieckiej mowa uważa za wysoce niekorzystny dla naszego państwa.

przy tym, że spotykamy się z próbami wejść do organizacji niemieckich Polaków oraz z próbami ze strony pracodawców Niemców na robot Polaków. Młodzież niemiecka urabiana jest w organizacjach niemieckich w duchu nieprzychylnym Polaków. Cała działalność mniejszości niemieckiej twierdzi mówca, nie wytwarza warunków koniecznych dla zgodnego współżycia. Jak długo będziemy obserwować rozbieżność między zapewnieniami Niemców a ich prawdziwym postępowaniem tak długo czujność narodowa musi być podwójnie w tym kierunku, aby wpływy niemieckie nie wadziły do nieszkodliwego minimum. Dalecy jesteśmy od naruszenia praw jakie konstytucja gwarantuje mniejszości niemieckiej i chcemy uszanować jej odrębność narodową. Przyjmujemy więc z wolem oświadczenie sen. Wiesnera w tym względzie ale przeciwdziałamy wszelkiej nielegalnej działalności infiltracji żywiło niemieckiego w naszym państwie.

Brodnica wtorek dnia 9. marca 1937 r.

ci-tubyleców, przemawiają coby odważnie, wypowiedź. Pełen jest o tym także od
dając t, co myśli ogromna większość naszego społeczeństwa i Handla Roman.

Sen. Siudowski demaskuje działalność mniejszości niemieckiej na Pomorzu.

Warszawa, 5. 3. W piątek na plenum Senatu rozpoczęła się debata nad preliminarzem budżetowym na rok 1937-38.

Na posiedzeniu przybyli członkowie rządu z p. Premierem gen. Sławoj Składkowskim i wicepremierem inż. Kwiatkowskiem na czele, prezes NIK gen. dr. J. Krzemiński, podsekretarz stanu i wyżsi urzędnicy państwowi.

Na wstępie zabral głos sprawozdawca generalny budżetu sen. Ever, wygłaszając obszerny referat, w którym omówił sytuację gospodarczą i scharakteryzował budżet Państwa. Mówca podkreślił, że prace komisji budżetowej stały m. in. pod znakiem szukania wyjścia ze stanu zamknięcia, w jakim ciągle jeszcze kraj nasz pozostaje.

W czasie długiej i gorącej dyskusji zabral m. in. głos sen. Siudowski, który podniósł sprawę mniejszości niemieckiej, zwłaszcza na terenie Pomorza. Rozrost wpływów niemieckich mówca uważa za wy-

soce niebezpieczny, a na przykład, że w 1935 roku przyłączyła się do niej grupa niemieckich przedsiębiorstw, a stan posiadania Niemców w przemyśle dochodzi aż do 47 proc. Przemysł ten rozwija się dzięki kredytom niemieckim, a jego ułajność wobec państwa pozostawia wiele do życzenia. Podobnie ma się rzecz ze spółdzielczością niemiecką, subsydiowaną z nieznanymi kredytów. Sławi ona wyżej od spółdzielczości polskiej i rozciągają swą akcję również na Polaków. Mówca widzi w tym planową akcję nie bez politycznego znaczenia. Dalej sen. Siudowski wskazuje na wzmożenie niemieckich i aktywności politycznej żywiołu niemieckiego, zaznaczając

przy tym, że spotykamy się z próbami wejść do organizacji niemieckich Polaków oraz ze strony pracodawców Niemców na roboty Polaków. Młodzież niemiecka urabiana jest w organizacjach niemieckich w duchu nieprzychylnym Polaków. Cała działalność mniejszości niemieckiej twierdzi mówca, nie wytwarza warunków koniecznych dla zgodnego współżycia. Jak długo będziemy obserwowali rozbieżność między zapędami Niemców a ich prawdziwym postępowaniem, tak długo czynność narodowa musi być podwójna w tym kierunku, aby wpływy niemieckie wadziły do nieszkodliwego minimum. Dalecy jesteśmy od naruszenia praw jakie konstytucja gwarantuje mniejszości niemieckiej i chcemy uszanować odrębność narodową. Przyjmujemy więc z wolem oświadczenie sen. Wiesnera w tym względzie ale przeciwstawiamy wszelkiej nieoficjalnej działalności infiltryacji żywiło niemieckiego

IV/1. Korespondencja brzośca: B. Sindowski

1. List B. Sindowskiego do Elżbiety Zawackiej z 18.06.1991, napis ony. k. 1 s. 1



L 382/17/91 1
Kierka Orłowski
Sindarski Bogdan
mip. Porodine Warszawa, 18.06.1991r.

Bogdan Siudowski
Al. Lotników 19 m 36
02-668 Warszawa, tel. 47-32-46

Rel. M-404/1027

Wielmożna Pani
Doc. Elżbieta ZAWACKA
ul. Gagarina 136 m 26
87-100 T o r u ń

Szanowna Pani

Z przyjemnością przeczytałem Pani wywiad w "Polsce Zbrojnej" /Nr 112 z 22 czerwca br./ na temat chlubnej Pani przeszłości okupacyjnej w szeregach AK oraz działalności społeczno-naukowej w Toruniu, po wojnie.

Przed kilku laty odwiedziłem Panią w Toruniu w czasach nie sprzyjających prawdzie historycznej.

Pochodzę ze starej patrytycznej rodziny pomorskiej i przekazuję do wykorzystania wspomnienia mojej matki Heleny i dokumenty z życiorysu mojego ojca Konrada. Przekazuję też moją biografię wraz z kserokopią odznaczenia Orderem Virtuti Militari, który wręczono mi po tylu latach, dopiero z okazji 200-lecia Konstytucji 3 Maja.

W latach okupacji na Pomorzu w Brodnicy mój brat Zbigniew Siudowski /emerytowany inżynier zamieszkały w Poznaniu/ i Aleksandra Nazarewska - Siudowska /emerytowana inwalidka I grupy, zam. w Warszawie/ byli członkami Armii Krajowej, lecz nie ujawnili się po wojnie z wiadomych powodów.

O ile uzna Pani za celowe wykorzystanie załączonych dokumentów, to proszę je zatrzymać dla dobra historycznej prawdy, która jest niekiedy manipulowana półprawdami, czy też mitomanią. Będę wdzięczny za odpowiedź.

Pozostaje z wyrazami szacunku

Bogdan Siudowski
Bogdan Siudowski
/emerytowany dziennikarz,
major w stanie spoczynku,
inwalida wojenny I grupy/

W odpowiedzi przesłałem Pani 1/9 i 2/10
i zaś dałem relacji w/9 ma-
nego kwestionariusze od
Bogdana, z kigminie i Aleksandry
Sindarskiej oraz artykuł w
prasie warszawskiej o Fundacji Pom. TK

24.06.91 ZZ

T: DL: 404/1027 Pom.

Brodnice

Siudowski Bogdan

V. Karty informacyjne

k. 3



A

Brodnica
Pom. pora
Palm onem
ZWZ-AK

Siudowski Bogdan
ps. "Marcin"

T.: Sokolowski Jem, Insp. Brodnica, M-687, I, 27
215.
MGr '95.



SIUDOWSKI BOGDAN
ps. "Marcin"

Brodnica
Pomorzanin
poza Pom.
AK

W 1939r. aresztowany przez gestapo. Po
wydostaniu się z więzienia opuścił na początku
1940r. rodzinne strony udając się do Warszawy.
Tam wstąpił do AK 2W2-AK. Uczestniczył w M-are
Szkołę Podchorążych. Brał udział w różnych
akcjach, walczył w B Powstaniu Warszawskim
w Zgrupowaniu Bett. Po kapitulacji przetrans-
portowany do obozu jemieckiego Landsdorf (Zambinowice)

T.: P. Siudowski Zbigniew, Insp. Brodnica 1M-60d/1248,
I/114, 6-7.

16r'03



Siudowski Bogdan
ps. "Marcin"

Brodnice 3
- W-wa

Sz. Sz. ZWZ-AK

Ochotnik 67 pp w 1939, więzieni
gestapo w Brodnicy, X-XII 1939,
żołnier 2 WZ 1940-42; AK 1942
-1944

zob. T: M: 717/1388 Pom. Sokółowski
Jeszy - imp. Brodnice (zob. osiadse-
mieś siacółka)

AK XI'07



02-668 Warszawa



M-404-1027

Brodnica
AK

ps. Marcin

Siudowski Bogdan

Siudowski Bogdan

